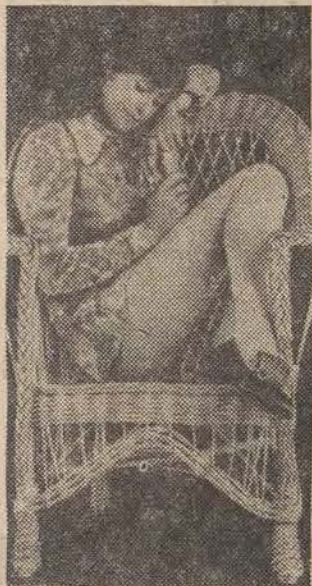


Xsi's NUMERZE

Bo ja się boję utyć...



- Alfabet przyszłości
- Tajemnice pewnego pamiętnika
- Jeśli nie zapanuje pokój
- Horoskop
- Tropem złota

- Narciarki ZSRR bezkonkurencyjne w sztafecie
- Kto zdobędzie złoty medal w turnieju hokejowym?
- Fatalny start naszych biegaczek
- Sportowcy ZSRR zdobyli najwięcej medali
- Polska przegrała 1:6 z hokeistami USA
- Japonia wygrała z NRF 7:6
- Dziś w Sapporo zgaśnie znicz olimpijski

(Szczegóły na str. 2)

Sapporo • Sapporo • Sapporo



Nakład 255.000 egz.

PANORAMA • PANORAMA

Cena 50 gr
Wyd. A



Łódź, niedziela i poniedziałek
13 i 14 lutego 1972 roku
Rok XXVIII Nr 37 (7318)

DZIENNIK ŁÓDZKI

REALNY „SEN” o własnym mieszkaniu

Tylko w ciągu czterech ostatnich lat na spółdzielcze mieszkania zapisało się w Polsce 420 tys. nowych członków i kandydatów. Zgromadzone środki finansowe w

PKO stale rosła i przewyższyła możliwość ich efektywnego i szybkiego wykorzystania. Jest to odzwierciedleniem rosnącej kolejką do własnego mieszkania jak i okresu wyprzedzenia na przydział.

Jakie więc perspektywy czekają amatorów nowego mieszkania? Jak do rosnących gwałtownie zadań przygotowuje się spółdzielczość, główny realizator marzeń o własnym i — wymagania rosną — bynajmniej nie ciąsnym „M”?

Jak wiadomo, konsekwencje poprzednich trzech „chudych lat” inwestycyjnych dają się teraz we znaki i będą prawdopodobnie odczuwalne do 1975 r. Mimo to o perspektywach mieszkaniowych można chyba mówić z większym niż dotychczas optymizmem, m. in. dlatego, że nie tylko zahamowany został widoczny w ostatnim okresie regres, ale kompleks zamierzeń i już realizowanych przedsięwzięć stwarza przesłanki na przelamanie impasu.

Już obecnie zostają uwzględniane postulaty dotyczące standardu. Oznacza to stopniowe przechodzenie do budowy mieszkań lepiej projektowanych, wykończonych i

wyposażonych oraz o większej powierzchni. Już tegoroczne zasady spółdzielczego przydziału przewidują, że norma na osobę powinna wynosić 7—10 m kw. powierzchni mieszkalnej lub być określana na podstawie normatywów projektowania (np. M-2, M-3 itp.) Zasady te będą obowiązywać w najbliższej przyszłości. Odbiega to od naszych aspiracji, jednak określona sytuacja nie pozwala na razie na więcej. Prawo „krótkiej koldry” będzie nas jeszcze gnębić mimo środków podjętych dla zintensyfikowania rozbudowy potencjału wytwórczego oraz mimo tego, że powierzchnia użytkowa mieszkań w latach 1971—1975 powinna wzrosnąć o 25 proc. Sama spółdzielczość zbuduje 493 tys. mieszkań. (z tego w Łodzi 34 tys.) Już w tej chwili ocenia się, że do końca 5-latki nie będzie można zapewnić mieszkań wszystkim członkom, którzy wnieśli pełne wkłady (dla informacji — w całym kraju na mieszkania oczekują 1.250 tys. członków i kandydatów. W tej liczbie na nasze miasto przypada 37 tys. członków i 14 tys. kandydatów.

(Dalszy ciąg na str. 4)



Jacy są Polacy? —

mówi Dang Ba Ngu
z Hanoi (DRW)

Wciąż doskonale pamiętam moje pierwsze spotkanie z Polką. Było to w 1954 roku. Na mocy postanowień genewskich przybyła do Wietnamu Komisja Nadzorcza. Polska była jednym z jej członków. Na stanowisko szefa działu, w którym pracowałem, został mianowany ktoś z Polski. Polka — była to wówczas bardzo obco brzmiąca nazwa dla młodego chłopca, wykształconego we francuskiej szkole, której podręczniki niewiele mówiły o tym kraju. Polskim szefem okazała się

kobietą, wspaniała kobieta, wdowa — mała jej zginął w Oświęcimiu. W myśli podstawowej zasady komisji o zachowaniu przede wszystkim neutralności, nie mogła nam otwarcie okazywać zyczliwości, ale sposób, w jaki prowadziła prace, wskazywał, że starała się pomóc naszej słabszej sprawie. Jednakże największe wrażenie robiło na mnie jej zachowanie. Miała fortepian i często zapraszała mnie do siebie na „odrobinę” Chopina (którego grała cudownie). Nie piła alkoholu, nie

pała i pięknie śpiewała — były to na ogół bardzo smutne pieśni, dzwoniące we mnie jeszcze długo po ich skończeniu. Opowiadała mi wiele o swym kraju i jego mieszkańcach. Dzięki niej wyrobiłem sobie następujące wyobrażenia o Polakach:
— są poliglotami
— dużo piją i palą
— są wybuchowi
— pracują doskonale, aczkolwiek nie pracują dla siebie
— są tolerancyjni
— są patriotami
— zawsze starają się zachować

swą oryginalność
— nienawidzą zachodniomocnych faszystów
— chętnie stają w obronie sprawiedliwości
— kochają wolność
— są indywidualistami
— są bardzo gościnni
— kochają sztukę i muzykę
— kochają życie
— a ponad wszystko, kochają człowieka
A teraz, jeśli spytałem mnie, który kraj oprócz mojej ojczyzny kocham najbardziej, bez wahania odpowiedział: Ba lan (Polska).

UWAGA OPINII PUBLICZNEJ CAŁEGO ŚWIATA SKUPIONA BYŁA W CIĄGU OSTATNICH KILKU DNI NA DWÓCH MIASTACH — WASHINGTONIE I SAPPORO. PONIEWAŻ ZAINTERESOWANIE TYM OSTATNIM NIE MIAŁO Z POLITYKĄ NIC WSPÓLNEGO, NIE CHCIE WCHODZIĆ DZIENNIKARZOM SPORTOWYM W PARADĘ. Jako specjaliści na pewno z większym znawstwem ocenią nasz udział w Igrzyskach Zimowych. W tej sytuacji pozostaje mi Waszyngton, gdzie łańcuch olimpijską aktywność wykalzył prezydent Nixon i jego „prawa ręka” Henry Kissinger.

Prezydent USA nie tylko przedstawił Kongresowi orędzie na temat polityki zagranicznej, ale wygłosił jeszcze w TV przemówienie streszczając jego treść, by następnie w czwartek odbyć nie zapowiedzianą konferencję prasową. Można by powiedzieć, że najpierw Nixon usiłował wytłumaczyć społeczeństwu sens orędzia, potem Kissinger wyjaśniał sens przemówienia prezydenta, a wreszcie na koniec Nixon komentował siebie i swego doradcę.

Z tej lawiny słów można wypunktować kilka zasadniczych kwestii.

KWESTIA WIETNAMSKA — ponieważ jest rok wyborczy, więc Nixon nie omieszczał przypomnieć, że to nie on w tę wojnę wplątał kraj (to się nazywa potocznie podrzucić kukułcze jajo demokratom). Uznaje nadal swój 8-punktowy plan za „szczodłą ofertę w całej historii działań wojennych”. Ponieważ trudno mu było wytłumaczyć fakt eskalacji bombardowania DRW i Laosu, wymanewrował się z tej drażliwej dla siebie kwestii z łańcuchem adwokacką zrzeczącością.

Najchętniej prezydent USA nie widziałby kwestii wietnamskiej jako tematu nadchodzącej kampanii wy-



borczej. Nie trzeba dodawać, że kandydaci partii demokratycznej mają odmienne zdanie — powinien to być główny temat kampanii, gdyż poprzednią, w 1968 r. Nixon wygrał dzięki temu, iż naród wierzył w jego obietnicę szybkiego zakończenia tej „brudnej wojny”.

PODROŻ DO PEKINU: poza ujawnieniem, że wylatuje z USA 17 bm., by zgodnie z planem wylądować w stolicy ChRL 21 bm. (przewiduje postoje na Hawajach i w bazie Guam) Nixon podkreślał całkowitą tajemnicę rozmów, niewiele wiedziałania i podróży po kraju, aby móc poświęcić jak najwięcej czasu roboczym dyskusjom z Mao i Czou En-lajem. Zapowiedział, że przed odlotem spotka się ze słynnym pisarzem francuskim Andre Malraux, którego uważa za „najwybitniejszego znawcę spraw chińskich”. Pytany przez dziennikarzy, co spodziewa się osiągnąć w Pekinie, był bardzo wstrzymujący — będzie to raczej wstępny dialog a nie rokowania, stąd konkretnych rezultatów nie należy oczekiwać.

PROBLEMY SUBKONTYNETU INDYJSKIEGO: daje się zauważyć zmiana tonu wobec Indii, oferowanie Indirze Gandhi „wznawienia przyjaznego dialogu” i dążenie do zrozumienia, że moment uznania Bangla Desz zbliża się nieuchronnie.

Sporo było jeszcze spraw poruszanych w orędziu i objaśnieniach do niego. Nie sposób wszystkich ich wymienić, ale jedno jest charakterystyczne, co zresztą podchwycili wszyscy komentatorzy — Nixon a potem Kissinger poświęcali najwięcej uwagi stanowi rokowań z ZSRR, wskazywali na ich wielostronność i złożoność, dodając przy tym, że Zw. Radziecki posiada ogromny potencjał nuklearny, przy całkowitym przemilczeniu faktu, iż ChRL także dysponuje bronią atomową. Uznano to jako zniemną wolę — jeszcze przed 3—4 laty, gdy administracja przystępowała do budowy systemu antyrakietowego, uzasadniała to „zagrożeniem” ze strony Chin ich pociskami nuklearnymi. Na kilka dni przed wyjazdem do Pekinu, Nixon woli o tym nie wspominać...

HENRYK WALENDA

Współpraca medyczna ZSRR - USA

11 lutego w Moskwie i Waszyngtonie ministrowie zdrowia ZSRR - Boris Pietrow i USA - Elliot Richardson podpisali tekst porozumienia w sprawie rozwoju współpracy między obu krajami w dziedzinie opieki medycznej i badań naukowych.

Porozumienie przewiduje utworzenie wspólnej radziecko-amerykańskiej komisji koordynacyjnej. Określono pierwsze kierunki współpracy - będą to badania nad chorobami serca i nowotworami oraz nad medycznymi aspektami zanieczyszczenia środowiska. Pierwsze posiedzenie komisji odbędzie się w marcu w Moskwie.

K. Penderecki - doktorem h.c.

Krzysztofowi Pendereckiemu polskiemu kompozytorowi amerykański uniwersytet w Rochester przyznał tytuł doktora honoris causa.

Z okazji wstąpienia doktoratu, w polowie lutego w Nowym Jorku odbędzie się prapremiera nowego utworu polskiego kompozytora, napisanego na instrumenty klawiszowe i towarzyszeniem orkiestry symfonicznej - „Partita”.

Trzeci dzień procesu Eugenii Pol OPINIE BIEGŁYCH

Wczoraj, po dwudniowej przerwie - toczył się przed Sądem Wojewódzkim dla m. Łodzi proces Eugenii Pol - byłej nadzorczyni w obozie hitlerowskim dla dzieci przy ul. Przemysłowej w Łodzi. Obrona kontynuowała zadawanie pytań oskarżonej, a dotyczyły one powołanego kontaktu jej z powojennymi świadkami - byłymi więźniami obozu. Z odpowiedzi wynikało, że świadek Gapiński utrzymywał - przyjacielskie kontakty osobiste z oskarżoną, a świadek Witkowski - kontakty korespondencyjne. Oskarżona, spełniając jego życzenia, przekazywała mu informacje o obozie, bowiem Witkowski miał zamiar napisać na ten temat większe opracowanie).

Biegli sądowi: doc. dr W. Lewkowski i dr E. Orszanski złożyli opinię na temat okoliczności zawartych w jednym z zeznań - bezpośredniego udziału Pol w śmiertelnym zastręczeniu chorej więźniarki - Urszuli Kaczmarek. Akt oskarżenia zarzuca Pol drażnienie jej w ramię brzucha dziewczynki. Opinię biegłych, oparta o zeznania świadków odnotowano w dokumentacji śledczej.

S. Olszowski przebywał na ziemi łódzkiej

12 bm. przebywał na ziemi łódzkiej członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych STEFAN OLSZOWSKI, który spotkał się z aktywnym radomskim, Pajęczań i Piotrkowskim.

Gospodarze trzech powiatów zapoznali S. Olszowskiego z bieżącymi problemami poszczególnych regionów. W spotkaniach uczestniczyli i sekretarz KW PZPR JERZY MUSZYŃSKI.

W Radomsku dominowały problemy przemysłowe. Mówiono o wykonywaniu zadań produkcyjnych, kreślono zamierzenia na najbliższą przyszłość, zwłaszcza w produkcji na rynek krajowy poszukiwanych mebli i artykułów dzwiarskich.

W Pajęcznie gościł zapoznano z rozbudową cementowni „Warta” w Działoszynie oraz stanem budowy zakładów mechanicznych w Łabedach. Aktywny tego powiatu wskazywał na konieczność szybszej, niż przewidziano, budowy szpitala w Pajęcznie oraz zwiększenia budownictwa mieszkaniowego.

Iran

ŚMIERĆ POD LAWINAMI

Katastrofalna sytuacja panuje w północnych prowincjach Iranu nawiedzonych przez śnieżyce.

W ciągu ostatnich 48 godzin pod lawinami znalazło śmierć 29 osób, a los 30 dotychczas

„Daisy” niesie zniszczenie

U południowych wybrzeży Australii i na wodach otaczających ten kontynent od 3 dni szaleje huragan, który otrzymał nazwę „Daisy”. W podmuchach wichura osiąga szybkość 175 km/godz.

Wielokrotnie tropikalny cyklon zmienił kierunek zbliżając się i oddalając od wybrzeża. Najbardziej ucierpiała miejscowość Brisbane. Huragan wyrwała drzewa z korzeniami, obala słupy linii wysokiego napięcia, niszczy budynki.

Z kraju

WARSZAWA. - Wczoraj obradowała konferencja plenarna episkopatu Polski. Porządek obrad i projekty dokumentów przedłożonych do rozpatrzenia konferencji przedstawiła Rada Główna Episkopatu, która odbyła posiedzenie dnia 8 bm. w Warszawie. Posiedzeniu Rady Główniej i obradom konferencji plenarnej przewodniczył kardynał Stefan Wyszyński.

SZCZECIN. - Po kilku próbach kursach autobusów PKS na trasie Szczecin - Berlin, dyrekcja PKS w Szczecinie podjęła decyzję uruchomienia stałej linii autobusowej. Tak więc od poniedziałku, 14 bm. autobusy PKS utrzymać będą stałą łączność między Szczecinem a stolicą NRD we wszystkie dni tygodnia z wyjątkiem sobót. Odfazd ze Szczecina - o 7.00 rano, a powrót o 20.30.

WARSZAWA. - 12 bm. minister spraw zagranicznych Ludowa-Demokratycznej Republiki Jemenu - Mohamed Saleh Aulaki zakończył kilkudniową wizytę oficjalną w naszym kraju. W godzinach popołudniowych tego dnia mian. Aulaki wraz z towarzyszącymi mu osobami opuścił Polskę. Na lotnisku Okęcie gościa pożegnał wiceminister spraw zagranicznych - Adam Willmann.

i ze świata

BONN. - W sobotę z Frankfurtu nad Menem wystartował do Moskwy samolot „Boeing 707”, należący do zachodniorniemieckiego towarzystwa lotniczego „Lufthansa”. Na jego pokładzie udał się do stolicy ZSRR minister transportu NRD, Georg Leber.

PARYŻ. - W Wersalu nadal obraduje światowe zgromadzenie na rzecz pokoju i niepodległości Indochin z udziałem 1200 delegatów z 73 krajów. W sobotę obrady toczyły się w 4 komisjach.

KAIR. - Przebywający w Egipcie i sekretarz KC BPK, przewodniczący Rady Państwa Republiki Bułgarii Todor Ziwkoff będzie prowadził rozmowy polityczne z egipskimi mężami stanu.

MOSKWA. - Na Placu Czerwonym w Moskwie w sobotę odbył się pogrzeb marszałka Nikołaja Kryłowa. W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział premier ZSRR A. Kosygin, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. Podgorny oraz inne osobistości. Urnę z prochami marszałka N. Kryłowa umieszczono w murze kremlińskim.

BONN. - W pobliżu bazy lotniczej Bundeswehry w Neuburgu rozbił się jeszcze jeden myśliwiec bombardujący typu „Sturfbomber”. Katastrofa nastąpiła w momencie, gdy samolot schodził do lądowania. Pilot uratował się katapultowaniem.

Posiedzenie Rady Państwa

Na posiedzeniu 12 bm. Rada Państwa ratyfikowała: - konwencje o zwalczaniu bezprawnego zawiadnięcia stacjami powietrznymi, - konwencje w sprawie ochrony zasobów biologicznych południowo-wschodniego Atlantyku, - umowę między Polską Rzecząpospolitą Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną w sprawie przyznania statkom rybackim NRD prawa uprawiania rybołówstwa na obszarze polskiej strefy rybołówstwa morskiego, - umowę między Polską Rzecząpospolitą Ludową a Mongolską Republiką Ludową o pomocy prawnej i stosunkach prawnych w sprawach cywilnych, rodzinnych i karnych. Rada Państwa uwzględniła prośby 24 osób o nadanie obywatelstwa polskiego.

ZAWIESZENIE BRONI Z OKAZII TET

ROZGLOSIŃNA TER RWP - WYZWOLENIE POINFORMOWAŁA ZE SIŁY WYZWOLENIEZCE WPROWADZA JEDNOSTRONNIE CZTERODNIOWE ZAWIESZENIE BRONI W WIELKIM POLUDNIOWYM Z OKAZII ŚWIĘTA TET (KSIĘZYCOWY NOWY ROK). PRZERWANIE OGNIA NASTĄPI O GODZ. 1 W NOCY CZASU SAJGONSKIEGO 14 BM. I BĘDZIE TRWAŁO DO GODZINY 1 W NOCY 18 LUTEGO.

Wyrok na terrorystę

W piątek sąd wojskowy w Madrycie skazał na 23 lata więzienia obywatela hiszpańskiego Julio Hernandeza za różne akty terrorystyczne, m. in. podłożenie bomby zegarowej w samolocie lecącym ze stolicy Hiszpanii do Palma de Mallorca.

Hernandez umieścił tę bombę w toalecie samolotu i wysiadł po drodze w Barcelonie. Bombę znaleziono w trakcie uprzątnięcia samolotu. Terrorysta uciekł do Francji. Po jakimś czasie wpadł on w ręce policji hiszpańskiej.

Śmiertelny wypadek

O godz. 13 na ul. Obr. Stalingradu, przed posesją 68 samochód osobowy „Wartburg” FI 6258 potrafił przechodzącego przez jezdnię Krzysztofa N.

O godz. 13.10 na ul. Dąbrowskiego przy Rzgowskiej samochod ciężarowy IS 0328 spowodował zderzenie z tramwajem linii 7/9. Przerwa w ruchu trwała ponad 20 minut. O godz. 13.55 na ul. Nawrot przed posesją 6 „Fiat” 1471 IS potrafił przechodzącego przez jezdnię 85-letniego Józefa K., który doznał ogólnych obrażeń i przebywa w Szpitalu im. Biegańskiego. 76-letnia Jadwiga F. przechodząc nieostrożnie przez jezdnię na ul. Kilińskiego wpadła pod „Wartburg” 6023 IB doznając ogólnych obrażeń. O godz. 17.50 pociąg 42/1 bis. w Gałczyńskich przy posesji 147 najeżdżał na leżące na torze Kazimierza Zbrocha lat 29 (zam. Tuszyń, ul. Świerczewskiego 12). Lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził zgon. Przerwa w ruchu trwała ponad 2,5 godziny. (cis)

W Szczecińskim już orzą

Na szczecińskich polach - przedwiośnie. Raptowne ochłodzenie - w sobotę termometry wskazywały plus 14 stopni - sprawiło, iż wielu rolników przystąpiło do wiosennych prac polowych. W niektórych powiatach, szczególnie na południu województwa, prace te prowadzone są już od kilku dni.

Rozpoczęto też pierwsze wiosenne orki. Najstarsi mieszkańcy Sudetów nie pamiętają tak lekkiej i bezśnieżnej zimy jak tegoroczna. Z powodu braku śniegu zamknięto karkonoskie nartostady. Wiosna w zimie zażarowała także w całej Kotlinie Kłodzkiej. Natomiast w Górach Świętokrzyskich nadal utrzymuje się śnieg.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Polska - USA 1:6 WYKONANO TYLKO PLAN MINIMUM

Porażka z USA 1:6 (0:2, 0:2, 1:2) polscy hokeiści zakończyli swój występ w grupie A turnieju olimpijskiego. Polacy za-

Dzisiejsze imprezy

Pływanie. VI Międzynarodowy Mityng Pływakowski z udziałem zawodników z: NRD, Szwecji, Węgier i Polski godz. 18 ul. Teresy 56.
Piłka ręczna. Turniej o Puchar Wyzwolenia: Iskra Kielce - Żeleznik (Jugosławia) i Anilana - Pogon Szczecin, godz. 17 al. Unii 2.
Koszykówka. LKS - Spofem, II liga mężczyzn godz. 15.30 al. Unii 2.
Zapasy. Mistrzostwa okręgu, godz. 9 ul. Krzywosa 5.
Boks. Mistrzostwa okręgu juniorów, godz. 11 na Widzewie.

PONIEDZIAŁEK

Piłka ręczna. Turniej o Puchar Wyzwolenia: Iskra Kielce - Pogon Szczecin i Anilana - Żeleznik (Jugosławia) godz. 18 al. Unii 2.

LKS - Widzew 2:3

Piłkarze przygotowują się do zbliżającego się sezonu. Wczoraj rozegrano dwa spotkania sparingowe. LKS przegrał z Widzewem 2:3. Bramki dla Widzewa zdobyli: Ulatowski, Stepiak i Kaczmarek, a dla LKS: Malecki i Grembosz.
W drugim spotkaniu Start pokonał Lechia Tomaszów 4:0.

Liga angielska

Arsenal - Derby 2:0
Crystal Palace - Coventry 2:2
Everton - Leeds 0:0
Huddersfield - Liverpool 0:1
Leicester - West Bromwich 0:1
Manchester U. - Newcastle 0:2
Nottingham - Tottenham 0:1
Sheffield U. - Manchester C. 3:3
Southampton - Chelsea 1:1
Stoke - Ipswich 1:1
Wolverhampton - W. Ham 1:0
Burnley - Hull 0:2
Carlisle - Luton 0:0

jeśli w tej grupie ostatnie, szóste miejsce, dodając jeden punkt naszej reprezentacji w nieoficjalnej punktacji Igrzysk. Oceniając występy naszych hokeistów na tafli w Sapporo zaznajomy może od przypomnienia wyników, jakie uzyskali oni w turnieju olimpijskim. W eliminacjach wygraliśmy z NRD 4:0, a w spotkaniach grupy A ponieśliśmy wszystkie porażki: z CSRS 1:14, Finlandią 1:5, Szwecją 3:5, ZSRR 3:9 i USA 1:6. Nie ma chyba w Polsce kibica, który by zadowolony był tymi wynikami. Liczyliśmy na więcej, teoretycznie stawiając na ewentualną wygraną z USA i nawiazanie równorzędnej walki z Finlandią. Niestety, rozważania te pozostały jedynie w sferze teorii, praktyka zaś okazała się nadzwyczajnie smutna. Oczywiście plan minimum, czyli wygrana z NRD, został wypełniony, ale czy tylko tego oczekiwaliśmy od naszych hokeistów? Z pewnością nie. Można więc śmiało stwierdzić, że hokeiści zawiedli nasze oczekiwania.

TABELA GRUPY A

1. ZSRR	7:1	28:11
2. CSRS	6:2	24:8
3. USA	6:4	18:15
4. Szwecja	5:3	14:9
5. Finlandia	2:6	10:21
6. Polska	0:10	9:39

GRUPA B

Drużyny grupy B zakończyły wczoraj rozgrywkę olimpijską. W dwóch ostatnich spotkaniach Norwegia zwyciężyła Szwajcarię 5:3 (0:0, 1:2, 4:1), a Japonia niespodziewanie pokonała NRD 7:6 (3:1, 1:2, 3:3).

OSTATECZNA TABELA (miejsca od 7 do 11)

1. NRD	6:2	22:10
2. Norwegia	6:2	18:14
3. Japonia	5:3	17:16
4. Szwajcaria	2:6	9:16
5. Jugosławia	1:7	9:17



Dziś wręczenie ostatnich medali

Wczoraj w Sapporo nie mieliśmy szczęśliwego dnia. Fatalnie pobiły nasse narciarzy, które zajmują 7 miejsce przegranej nie tylko z faworytkami, ale ze sztafetami: NRD, NRD i CSRS. Jedyną pociechą jest, że za nami znalazła się reprezentacja Szwecji. To, że pokonaliśmy Japonię, Kanadę i USA - nie stanowi wielkiej pociechy, gdyż państwa te nie wchodziły w grę, jeżeli chodzi o europejską światową. Najsmutniejsza jest to, że niepotrzebnie wzdrowie naszego sportu liczyli na zajęcie przez nasze góralki na najgorszym wypadku 4-5 miejsca. W skrytości ducha spodziewaliśmy się, że hokeiści potrafią nawiazac przynajmniej równorzędą walkę z USA, a tymczasem doznaliśmy jeszcze jednego zawodu. Całe szczęście, że żyjemy entuzjazmem po fantastycznym zwycięstwie Wojciecha Fortuny i złoty medal zdobyty przez niego osładza nieco goręcy kłóski naszych olimpijczyków w Sapporo. Wielką niewiadomą jest dziśniejszy start A. Bachledy. Przed startem zapowiadał on, że „pojedzie na całego”, jak w pierwszym skoku Fortuna. A. Bachleda jest niewątpliwie jednym z wielkich faworytów dzisiejszego slalomu, ale czy potrafi rozpoznać listę drugiej setki zwycięzców medalu - trudno jest coś konkretnego powiedzieć. Ma on tym większą szansę zajęcia dobrego miejsca.

Anilana - Iskra Kielce 23:11

W międzynarodowym turnieju piłki ręcznej, Anilana wygrała z Iskrą Kielce 23:11 (12:7), a Żeleznik (Jugosławia) 21:17 (8:9) z Pogonią Szczecin.

Wyniki • Wyniki • Wyniki

BIEG NA 3.000 M KOBIET
1. S. B. Kaiser (Hol.) 4:52,14
2. D. Holum (USA) 4:58,67
3. A. Keulen-Deelstra (Holandia) 4:59,91

SZTAFETA KOBIET 3x5 KM

1. ZSRR	46:46,15
2. Finlandia	49:19,37
3. Norwegia	49:51,49
4. NRD	50:25,45
5. NRD	50:28,45
6. CSRS	51:16,16
7. Polska	51:49,13
8. Szwecja	51:51,84
9. Japonia	53:20,75
10. Kanada	53:37,82
11. USA	53:38,60

STRZELONO 103 BRAMKI

Dotychczas odbyło się 13 spotkań w hokejowej grupie „A”. Padły 103 bramki. Na liście najlepszych snajperów prowadzi Charlamow (ZSRR) - 18 punktów (9 strzelonych bramek i 7 podań, z których padły bramki) przed Sarnerem (USA) - 10 pkt (5+5), Nedomansky'm (CSRS) 9 pkt (5+3).

CZWÓRKI BOBSLEJOWE

1) Szwajcaria, 2) Włochy, 3) NRD.

Najbardziej „wydajną”

jeśli tak można określić - ekipa olimpijska jest Holandia. Trzynastu sportowców tego kraju (12 łyżwiarzy i łyżwiarek szybkich i 1 solistka w jeździe figurowej) reprezentujących Holandię na Igrzyskach w Sapporo, zdobyło 9 medali - 4 złote, 3 srebrne i 2 brązowe. Statystycznie wyrazić to można w ten sposób: jeden medal przypada na 1,44 olimpijczyka „kraju tulipanów”.

Udana impreza pływacka

Dzięki niestrudzonemu działaniu sportu pływackiego Startu zorganizowane zostały w Łodzi w basenie przy ul. Teresy międzynarodowe zawody pływackie. Oto wyniki: 200 m st. dow. kobiet Pilawska (Start Gdynia) - 2:13,8; 100 m st. dow. mężczyzn Wojtakajtis (AZS Warszawa) - 56,8; 100 m stylem klasycznym kobiet Pawlik (Start Gdynia) - 1:21,8; 200 m stylem klasycznym mężczyzn Nangi (Węgrzy) - 2:34,3; 100 m grzbiet. kobiet Kegeł (NRD) - 1:11,3; 200 m grzbiet. mężczyzn Gustawson (Szwecja) - 2:18,4; 200 m stylem motylkowym kobiet Mejer (NRD) - 2:36,3; 100 m stylem motylkowym mężczyzn Chudzicki (AZS Warszawa) - 1:01,6; 200 m styl. zmien. kobiet Pohl (NRD) - 2:39,8; 400 m stylem dowolnym mężczyzny Pacelt (AZS Warszawa) - 4:18,1.

Koszykówka

Koszykarki LKS wygrały 73:49 z AZS (Poznań). Najwięcej punktów dla LKS zdobyły: Kaczmarek - 18 i Marciniak - 17. Po zwycięstwie tym koszykarki LKS wysunęły się na prowadzenie w pierwszej lidze, mając jeden punkt przewagi nad Wisłą. Siatkarki LKS przegrały 0:3 z Polonią Świdnica (12:15, 4:15, 12:15).

◆ Szybko
◆ Szybciej
◆ Najszybciej



Pociągi

Kolej jednoszynowa

Pasażerowie starszej daty, zmuszeni do korzystania z naszych współczesnych ekspresów, o bynajmniej nie ekspresowym i co gorsza, coraz wolniejszym tempie, z rozczuleniem wspominają czasy, kiedy pociągi PKP szybciej kursowały, chociaż nikomu jeszcze się nie śniło o dzisiejszych osiągnięciach techniki. Bo rzeczywistość: lata płyną, technika się doskonali, a szybkość naszych pociągów — zamiast wzrastać — maleje.

I oto prasa doniosła o decyzji budowy nowej trasy kolejowej łączącej Śląsk z Warszawą, trasy najkrótszej i w przyszłości najszybszej, bo umożliwiającej osiągnięcie przez pociągi pasażerskie 250 km na godzinę.

Szybkość — ale jaka?

Z całą pewnością wagony osobowe kursujące na trasie Białystok—Czeremcha czy Zagórz—Komańcza nie są w stanie jeździć z szybkością odpowiadającą człowiekowi drugiej połowy XX wieku. Ale czy tylko konstrukcja taboru kolejowego oraz tras (szyny, podkłady, trakcja elektryczna) może zapobiec osiągnięciu coraz większych szybkości pociągów? A jeśli tak — to do jakich granic?

Jak na razie, widać dwie granice: techniczną i ekonomiczną. Granicą możliwości technicznych polega na tym, że tradycyjne pojazdy szynowe mają ograniczoną przyczepność (tzw. adhezję) — czyli, że przy przekroczeniu „barierę szybkości” wynoszącej ok. 350 km na godzinę po prostu zaczyna wypadać z szyn. Nie znaleziono dotychczas takich rozwiązań konstrukcyjnych wagonów, ich podwozi oraz szyn, które eliminowałyby to niebezpieczeństwo.

Granica ekonomiczna polega na tym, że koszt przystosowania taboru i trasy do zwiększonej szybkości pociągów zwiększa się gwałtownie wraz ze wzrostem tej szybkości. Im szybciej ma jeździć pociąg (a chodzi nam już o szybkość rzędu 150—200 km/godz. i więcej) tym bardziej trzeba doskonalić

Samochody

- Rekord szybkości od 1964 r. 863 km na godz. na samochodzie Green Monster z silnikiem odrzutowym.
- MARCH FORD — 209 km na godz.
- MERCEDES 350 SE — 150 km na godz.
- ZIGULI — ZSRR — 140 km na godz.
- MOSKWICZ 412 — ZSRR — 145 km na godz.
- RENAULT 6 — 125 km na godz.

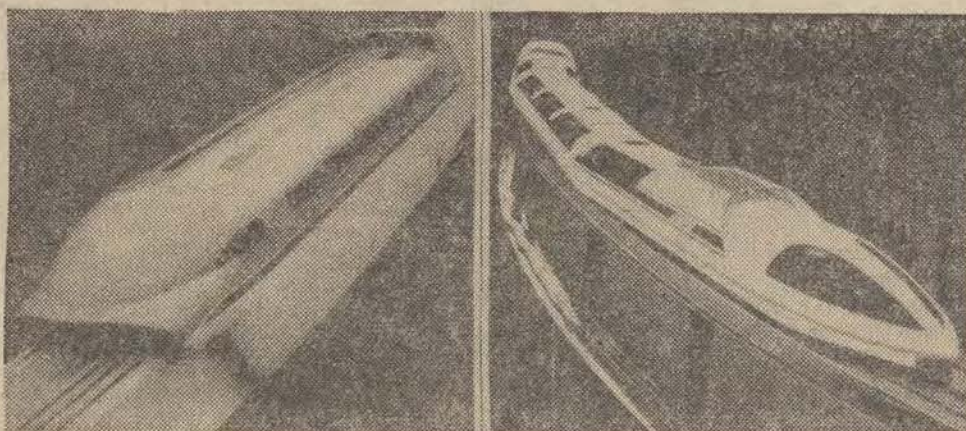
Samoloty

- CONCORDE — 2300 km na godz.
- TU-144 — ZSRR — 2500 km na godz.
- BOEING 2707 — 2900 km na godz.

POCIĄG RAKIETOWY (SSRT) — dzieło prof. Kyunojo Ozawy — maksymalna prędkość 1140 km na godz., (prędkość podróżna 980 km na godz.).

- TOKIO — OSAKA (Nowa Tokaido) — 210 km na godz.
- PARYŻ — MARSYLIA — 130 do 160 km na godz.

- „RAILPLAN” (Francja) — 120 km na godz.
- „ALWEG” (NRF) — 150 km na godz.



wagony i lokomotywy, przebudowywać tory, lagodzić luki (czyli przebudowywać całe dworce kolejowe), przejazdy, sygnalizacje itd. itd. Wystarczy powiedzieć, że przy wzroście szybkości ze 100 do 200 km/godz koszt nawierzchni zwiększa się o 10 proc., urządzeń liniowych — o 40 proc., a eksploatacji — o 60 proc. Zaś przy szybkościach przekraczających 200 km na godzinę koszty te zwiększają się nieproporcjonalnie.

Eksperymenty

Prawdopodobnie goście monachijskiej Olimpiady będą mieli możliwość przejechania się pierwszą szybką koleją, jaką buduje się w NRF. Jest to eksperyment bardzo kosztowny, ale ciekawy z tego względu, że nadaje się mu charakter praktyczny. Nowa linia ma łączyć szereg miast (Monachium — Würzburg — Hanower — Brema) i z czasem ma przekształcić się w cały system komunikacyjny, obejmujący najważniejsze ośrodki miejskie NRF.

Szybkość nowego pociągu w NRF będzie wynosiła 160—200 km/godz. Ma się on składać z czterech wagonów, a 16 osi tego składu napędzanych będzie przez 16 silników elektrycznych. Dzięki elektronicznym urządzeniom pociąg będzie mógł w ciągu 1,5 min. osiągnąć maksymalną szybkość. Lekkie wagony z aluminium (ciężar osi wynoszący ma tylko 14—15 t., podczas gdy normalnie nacisk ten

wynosi 20 t) będą — dzięki doskonałym urządzeniom sterowniczym — tak się nachylać podczas skrętów pociągu, jak będą tego wymagać krzywizna toru, po takim pociąg jedzie.

Przebywanie większych prędkości (700—1000 i więcej km) wymaga jednak większych szybkości. Specjaliści od prognozowania życia gospodarczego domagają się od transportu na ziemi takiego zwiększenia szybkości, aby zajety interesami pasażer mógł odległość 1 tys. km przebywać w ciągu 2 godz. — czyli, żeby mieszkaniec Rzeszowa mógł wyjechać rano do Szczecina i po kilku godzinach pobytu wrócić tegoż dnia wieczorem. A ponieważ w urbanizującym się świecie coraz mniej mamy miejsc na lotniska, przeto kolej powinna osiągać szybkości ok. 500 km na godz.

Postulaty te mogą spełniać niekonwencjonalne pojazdy kolejowe. Na przykład pojazd jednoszynowy, którego trasa wznosić się będzie na wspornikach ponad ziemią. Nie wymaga to eksploatacji terenu, przebudowy węzłów drogowych, umożliwia wykorzystanie nierówności w terenie, gdyż pojazd jednoszynowy miałby elastyczny rodzaj napędu — łatwo przeciążalny na wzniesieniach, tor może mieć łagodny łuki nie hamujące szybkości itd. itd. Ma więc ta koncepcja szanse na przełamanie wspomnianych barier: technicznej i ekonomicznej, chociaż

uruchomienie pierwszej takiej trasy połączonej będzie z wieloma trudnościami i z pewnością wymagać będzie wielkich nakładów finansowych. M. in. kłopot będzie polegał na tym, w jaki sposób dostarczać energię elektryczną do silników. Przy takich szybkościach dotychczasowe metody są zawodne, prawdopodobnie więc pociągi jednoszynowe musiałby wozić własne urządzenia do wytwarzania energii.

Rozstrzygnięcia wymaga zresztą wiele problemów. Np.: czy kółko pojazdu obejmujące szynę mają się z nią bezpośrednio stykać, czy też może istnieć podparcie i prowadzenie pojazdu za pomocą np. poduszek powietrznych — i jak wytwarzanych.

Problem zwiększania szybkości pociągów do granic obecnych możliwości i bardziej — wiąże się z koniecznością przebywania dużych przestrzeni, większych niż w Polsce, i z konkurencją między trakcją lotniczą a kolejową, co w warunkach systemu socjalistycznego także nie ma miejsca. U nas decydującym kryterium może być jedynie ekonomiczne wykorzystanie wszystkich środków transportu — bez partykularnej konkurencyjności. Nikt nie będzie nalegał, aby mieszkańiec Rzeszowa preferował PKP zamiast LOT w swej podróży do Szczecina czy odwrotnie, powinno nam jedynie zależeć na tym, aby ułatwić pokonanie tej przestrzeni w sposób jak najbardziej ekonomiczny.

PKP więc nie grożą jeszcze trudności związane z przystosowaniem taboru i tras do koniecznych niemal szybkości, musimy jednak zahamować zwalnianie średniego tempa jazdy naszych pociągów — i tempo to zwiększać. Centralny Ośrodek Badań i Rozwoju Kolejnictwa opracował wprowadzić plan perspektywiczny zwiększenia ruchu pociągów na sieci PKP — do tego jednak, aby tysiące pasażerów mogło jeździć przez Kutno i Małkinie, Kozłuszki i Leszno z szybkością eksploatacyjną przekraczającą 100 km/godz. potrzebne jest większe niż w latach ubiegłych zainteresowanie się kolejnictwem: jego funkcjami, problemami, aż do jakości szyn włącznie.

ANDRZEJ KOS

Marek Regel píše z Chile TROPICZNA

Z jego barbarzyńską działalnością spotykam się na każdym kroku. Na piaszczystych zboczach gór otaczających ruiny świętego miasta Pachacamac, w muzeum złota, w leżących niemal na szczytach niebotycznych Andów, wioskach Indian Ajmarów i w samej Limie, gdzie pewnego dnia go ujrzałem. Miało to miejsce w kruchcie 500-letniej katedry.

Za 5 soli jeden z zakonników otworzył ukute z żelaznych pretów drzwi i po otrzymaniu dodatkowej lampki zapalił światło. Wtedy właśnie go zobaczyłem. Leży na katafalku, w szklanej trumnie, która spoczywa na ramionach kilku marmurowych dziewic. Do kobiet miał podobno okrutną słabość — dlatego postanowiono, aby i tu mu towarzyszyły. Natomiast na ścianach kruchty umieszczono — kapiące złotem — mozaiki przedstawiające sceny z jego przybycia do Peru i początków krwawych rządów. Pokazany jest tam jako mężczyzna olbrzymiego wzrostu, wspaniały wojownik, wielki hiszpański patriota, troskliwy opiekun Indian. Tak podobno sobie życzył kiedy umierał od rany zadanej nożem przez syna Diego Almagro, kompana, którego kazał zamordować, gdyż złotem nie chciał się z nikim dzielić.

Kiedy podchodzi do trumny i usiłuje sfotografować jej zawartość — powiązany drutem, złótki szkielet — zakonnik zastawia obiektyw ręką i mówi:

— Wielebny wicekróla Francisco Pizarro można sfotografować wyłącznie za dodatkową opłatą...

Targujemy się z zakonnikiem przez długie minuty, gdyż żąda astronomicznej sumy. Dopiero, gdy zniecierpliwiony zamierzam już opuścić kruchte, zapala jeszcze kilka świec i po otrzymaniu kolejnych trzech soli kiwa potakująco głową.

Podobną scenę przeżywałem z policjantami przed pomnikiem Pizarra, stojącym nie opodal katedry, na najpiękniejszym placu Limy — plaza de Armas. Niedługo Pizarro ciągnął pieniądze z kogo się dało i gdzie się dało, teraz zaś wszyscy usiłują zarobić na nim. Ile jednak musiałoby upłynąć lat, żeby sięgnąć te 150 mld dolarów — sumę jaką podczas podboju inkaskiego imperium zrabował on w złotym kruszcu.

A każdy gram złota był swojego rodzaju majstersztykiem lub arcydziełem sztuki. Można się o tym przekonać zwiedzając choćby muzeum złota. Wspaniałe wielokilogramowe korony królewskie o kształcie walca, kolczyki o średnicy... 30 cm i bogato zdobione, misternie tkane złotym drutem kołczugi, naszyjniki, których nie powstydziłby się największy współczesny artysta — jubiler. Zresztą nie jestem pewien czy dziś ktokolwiek potrafiłby coś podobnego stworzyć. Bowiem dla inkaskich rzemieślników złoto było po prostu takim tworzywem, jak obecnie dla rzeźbiarzy kamień, gips, miedź itp. Nie fetyszowali go, podchodzili do niego jak do czegoś zwykłego i naturalnego, co z natury nie jest piękne i wartościowe, a co może być wspaniałe, jeżeli nada mu odpowiedni kształt ręka mistrza.

Dziennikarz patrzący na te resztki sztuki inkaskiej — zachowało się tylko około 200 kg złotych wyrobów — jest szczególnie oszołomiony. Nachodzi go wtedy przede wszystkim jedna myśl, że operuje niezwykle prymitywnym warsztatem — słowem. Gdyż nie sposób opisać doskonałości dzieł tamtejszych mistrzów. I nasuwa się jeszcze spostrzeżenie — na południowoamerykańskim kontynencie popełniono jedną z największych zbrodni w historii kultury naszej planety, a polegała ona na bezmyślnym przepięciu arcydzieł w zwykłe sztaby złota. Stało się to właśnie na rozkaz Francisco Pizarro, świniopasa z hiszpańskiej Estramadury, który za zniszczenie imperium Tawantinsuju zostało mianowany przez hiszpańskiego władcę wicekrólem Peru.

Nie mniej okrutną zbrodnię popełnił Pizarro na tutejszym krajobrazie. W kronikach zakonników z nim przybyłych do państwa Inków zachowały się opisy kraju wypelnionego po brzegi zielenią i sytością, tętniącego życiem. Dewastując zaś system kanałów nawadniających, a biegnących od Andów aż po Pacyfik, hiszpańscy konkwestadorzy zabilili wszelką wegetację. Gdy więc wędrowałem tropem złota, wszędzie prześladował mnie altiplano — smutny, monotony, pustynny krajobraz.

Bogata zielenią stołecznej Limy i kilku większych miast peruwiańskich została stworzona i jest utrzymywana sztucznie. Co roku rząd wydaje miliardy soli na jej podtrzymanie. Próbowano nawet odtworzyć system inkaskich kanałów, ale przedsięwzięcie okazało się zbyt kosztowne jak na skarbiec republiki i skomplikowane ze względów technicznych. Coś jednak trzeba będzie zrobić, gdyż już niemal całe Peru, to wielka pustynia. A południe kraju, tuż przy granicy z Chile uchodzi za najbardziej suche miejsce na świecie. Deszcze padają tu raz na 200 lat i tubylcy — przeważnie Indianie Ajmara lub Keczua — nie bardzo wierzą w ich istnienie. Dlatego między innymi wynoszą się oni coraz wyżej w Andy, gdzie wody nie brakuje. Utrzymują się tam z uprawy mikroskopijnych poletek wyrabanych w skalnych zboczach. Sieją na nich przeważnie kukurydzę, z której mąki wypiekają swe podstawowe wyżywienie — arepe. Jest to chleb, a właściwie kluska przypominająca smakiem naszą pyze.

Ajmarowie i Keczua żyją nadal, jak za czasów inkaskich. Z dziwnym światem XX-wiecznej cywilizacji łączy ich tylko przypadkowe kontakty. Niekiedy może to być — tak jak ja — żądny egzotyki dziennikarz, innym razem ciężarówka przyjeżdżająca wysoko w góry po kamień lub podbrzoń transandandyjskiej kolei, którą w latach 60-tych ubiegłego stulecia zbudował kosztem 30 mld dolarów i 10 tys. istnień ludzkich nasz rodak — inż. Ernesto Malinowski. Jest to najwyższa kolej świata, biegnąca niekiedy 5 tys. metrów nad poziomem morza.

Poletka Ajmarów i Keczua należą zwykle do tzw. comunidade, czyli wspólnot pierwotnych. Uprawia się je wspólnie i zbiera się też wspólnie. Kto nie pracuje ciężko, ten nie je. Tak postanowili władcy Inków i tak jest do dzisiaj. Pizarro zniszczył ich kulturę i bogactwa, lecz okazał się bezsilny wobec obyczajów. A niekiedy z nich przeżywa renesans i to głównie wśród potomków hiszpańskich konkwestadorów. Powrót do indianizmu, stworzenie z niego prądu politycznego, to sprawa w Peru modna i na czasie. Republika peruwiańska, którą rządził nietypowa junta wojskowa, pragnąca żeby to, co peruwiańskie było naprawdę peruwiańskie, a nie północnoamerykańskie, niejednokrotnie sięga do argumentów i ideałów dawnych mieszkańców tej ziemi, walczących z Pizarro i Almagro. Z Tupac Yupanki, Atahualpy, Tupac Amaru czyni się bohaterów, stawia za wzór patriotyzmu i poświęcenia dla ojczyzny. Głoszą to i uczą się tego potomkowie rycerzy Pizarra. Oto jakie historia potrafi płatać figle.

Odrodzenie się indianizmu jest w obecnej chwili cenniejsze niż tony złota. Dzięki niemu głęboko w nas zakorzeniło się poczucie narodowe — wyjaśnia mi pewien działacz związkowy.

Ale na to było potrzeba blisko 500 lat, krwawych rzezi konkwestadorów, wymieszania się Indian z Hiszpanami i powstania nowego narodu, wreszcie — amerykańskiego neokolonializmu.

„Kto nie chce być z nami — ten jest drugim Pizarro” — przeczytałem na ścianie domu w jednej z andyjskich wiosek. Hasło to jest zapewne mocno przesadzone. Trzeba jednak pamiętać, że napisali je chłopcy, którzy zgodnie z reformą rolną odbierają ziemię obszarnikom. Dla nich kawałek nawodnionego gruntu oznacza życie, jego brak — poniżenie i głód, a nawet śmierć. Właśnie z tymi pojęciami nazwisko Francisco Pizarro wiąże się niepodzielnie.

TAJEMNICE

Od kilku tygodni cała niemal Ameryka pasjonuje się tajemniczą aferą sfinansowaną rzekomo pamiętników znanego multimilionera Howarda Hughesa. Już sama zapowiedź publikacji przez znaną firmę wydawniczą McGraw-Hill i tygodnik „Life” autobiografii tego superdziewaka i odludka wzbudziła sensację. Okazało się jednak, że jest to dopiero początek wielkiej afery, zataczającej coraz szersze kręgi i coraz bardziej zawiłanej.

HOWARD HUGHES ZAPRZECZA

Jak dotąd nie wiadomo jednak, czy zapowiedziany na marzec tego roku bestseller wydawniczy ujrzy w ogóle światło dzienne. Hughes bowiem konsekwentnie zaprzecza prawdziwość swej autobiografii. Jego rzecznik stwierdził kategorycznie, że cała historia z rzekomymi pamiętnikami miliardera jest jednym wielkim bluffem, bowiem Hughes, ukrywający się od lat w niedostępnej, luksusowej posiadłości, nigdy nikomu nie zwierzał się z tajemnic swego bujnego niegdys życia.

Tymczasem Clifford Irving, autor owej kontrowersyjnej autobiografii, twierdzi coś zgoła przeciwnego. Otóż, korzystając z dawnej znajomości udało mu się namówić jakoby Howarda Hughesa do udzielenia serii nagrywanych na taśmie magnetofonową wywiadów. Jako że pan HH zawsze lubił niezwykłość i tajemniczość, wywiady odbywały się w różnych miejscach na terenie Stanów Zjednoczonych i Meksyku, przy zachowaniu całkowitej konspiracyj. Hughes zjawiał się w przebraniu i w peruce. Pojawiał się nagle i niespodziewanie i równie nagle zniknął, wznosząc przedtem Irvingowi datę i miejsce kolejnego spotkania.

Cała ta zabawa trwała dziesięć miesięcy. Następnie wywiady autoryzowane zostały przez samego Hughesa, który wyraził też zgodę na ich opublikowanie i podpisał odpowiednio kontrakty opiewające na sumę blisko 750 tys. dolarów. Czeki na tę sumę zostały zdeponowane, tytułem honorarium, w jednym z banków szwajcarskich.

41-letniemu Irvingowi, pisarzowi dotąd raczej przeciętnemu, marzyła się już wielka sława, wydawnictwo zaczęło ręce w przewidywaniu olbrzymich zysków — a tymczasem Hughes popsuł wszystko. Nie dość bowiem, że pełnomocnicy jego firmy „Hughes Tool Co”, złożyli wspomniane już oświadczenie o fałszywości autobiografii i zażądali zakazu jej publikacji, to na domiar złego sam H. R. Hughes przemówił:

On, milczący od kilkunastu lat, unikający wszelkich kontaktów, zorganizował ekskluzywną konferencję prasową dla siedmiu znających go osobiste dziennikarzy. W ciągu dwu i pół godziny mogli oni zadawać mu pytania, korzystając z łaskawości miliardera i bezpośredniego połączenia telefonicznego między Wyspami Bahama, gdzie zamieszkuje HH, a Los Angeles. Wszystkich interesowało przede wszystkim jedno: co właściwie jest z tą całą autobiografią?

„Autobiografia? — dziwił się Hughes — cała ta historia jest wymysłem. Od 14 miesięcy nie opuszczam swojej siedziby w hotelu „Britannia” i żadnego Irvinga nie widziałem nigdy na oczy”. To był mocny cios — mówiąc językiem bokserkim. Tym mocniejszy, że specjalści od tzw. „odcisków głosowych” potwierdzili identyczność głosu, udzielającego odpowiedzi na pytania dziennikarzy, z zarejestrowanym niegdyś głosem autentycznego Howarda Hughesa. „Hughes wygrał pierwszą rundę walki o zachowanie tajemnicy swego życia” — pisał londyński „Sunday Times” w połowie stycznia tego roku.

Czy rzeczywiście?

MNOŻĄ SIĘ WĄTPLIWOŚCI

Gdy wydawało się, że afery z pamiętnikami miliardera — dziwaka jest jedynie rozgrywką, w której jeden partner próbuje

bluffować wobec drugiego, w całej grze pojawiły się nowe elementy, gmatwające sprawę. Zdeponowane w szwajcarskim banku Crédit Suisse i wystawione na nazwisko Hughes pieniądze zostały zainkasowane przez tajemniczą blondynkę w wieku około 30 lat, posługującą się sfałszowanymi, jak to później odkryto, dokumentami na nazwisko H. R. Hughes. Kim była owa tajemnicza dama, mówiąca po niemiecku, na czyje polecenie i w czym imieniu działała? Dlaczego czeki zostały zdeponowane na koncie, otworzonym w maju ubiegłego roku przez tę właśnie Helgę lub Hildę R. Hughes? Wokół afery zaczęły narastać kolejne znaki zapytania i to w sytuacji, kiedy nie rozwiązano poprzednich wątpliwości.

Pojawiły się też najróżniejsze hipotezy. Jeszcze jeden ekscentryczny wybrzyk zdziczałego multimilionera — dowodzący jedni; Irving dał się nabrać cwaniakowi, który umiejętnie udawał Hughesa — mówili drudzy. Za tym wszystkim kryją się macki potężnej mafii kontrolującej cały niemal przemysł rozrywkowy Las Vegas i chcące pozbyć się niewygodnego konkurenta, jakim był Hughes — twierdził z głębokim przekonaniem znany dziennikarz z Los Angeles, James Bacon. I chociaż wspomniany „Sunday Times” ironizuje, że mafia stała się

PEWNEGO

najczęstszym wytłumaczeniem wszelkich nie rozwiązanych w Stanach Zjednoczonych afer gospodarczych i politycznych, opinia Bacona wcale nie pozabawiona jest racji, choć nie o dostojną mafię tu chodzi.

Znaczna część prasy amerykańskiej, która śledzi sprawę z ogromnym zainteresowaniem, przyznaje, że w całej grze o wstrzymanie publikacji pamiętników Hughesa, chodzi przede wszystkim o rozgrywkę wielkiego kapitału i nie tylko kapitału. Oto bowiem w ostatnim numerze tygodnika „Newsweek” można było znaleźć ciekawe informacje o osobach korzystających w formie „pożyczek” z miliardów Hughesa. Był wśród nich były sekretarz obrony Clark Clifford i brat prezydenta Nixona, Donald Nixon.

Pokaźne pożyczki zaciągane u Hughesa, zdaniem wielu komentatorów, zajmujących się historią autobiografii miliardera z Wysp Bahama, służyły jednak głównie dobru samego prezydenta. Na pewno więc należy Nixonowi i wielu innym „dłużnikom” Howarda Hughesa na zachowaniu tajemnicy 800-stronicowej, niebezpiecznie szczerej autobiografii bogatego odludka z hotelu „Britannia”.

Sam Hughes podobno też stracił ochotę na publikację swych zwierzeń. Życiwi

PAMIĘTNIKA

przyjaciele tłumaczyli mu, że procesy, które mogłyby mu wytoczyć skompromitowani przedstawiciele świata kapitału i polityki, kosztowałyby go znacznie więcej niż honorarium otrzymane z firmy wydawniczej „McGraw - Hill”. A i na interesach mogłoby to odbić się nader niekorzystnie. Stąd — jak się wydaje — ta cała zwirowana gra zaprzeczeń, „robienia warłata” z wydawnictwa i Irvinga, tajemniczych blondynek odbierających pieniądze z banku; stał kolomyjka sensacji goniących jedną drugą. Pozostawało co prawda Hughesowi jeszcze jedno wyjście, aby powstrzymać publikację pamiętników: kupić wydawnictwo „McGraw - Hill” i tygodnik „Life”. Ale byłoby to zdaje się zbyt kosztowne — nawet dla niego.

(Oprac. F. NIETZ)

REALNY „SEN” o własnym mieszkaniu

(Dokończenie ze str. 1)

Oznacza to, że do 1975 r. przydziały otrzymują członkowie zarejestrowani do 1968 r. włącznie. Sytuacja w Łodzi jest mniej korzystna od przeciętnej krajowej.

Tym co już można odnotować jako zmianę na lepsze, jest pozytywny klimat wokół tej dziedziny potrzeb społecznych. Daje się on odczuć m. in. w życzliwym uwzględnianiu indywidualnych potrzeb i warunków. Wprowadzone niedawno znaczne ułatwienia w zamianach mieszkań będą nadal rozszerzane. Uproszczeniem ulegnie tryb załatwiania formalności. Zamiany powinny stać się istotnym elementem poprawy w zaludnieniu lokali. Z myślą o lepszym uwzględnianiu indywidualnych sytuacji powstają m. in. projekty przydziału mieszkań 3-osobowych dla pewnych rodzin składających się z dwóch osób, takich jak: matka z dzieckiem, brat z siostrą. Będzie się też dążyć do zapewnienia oddzielnej izby dla osób starszych.

Zbieranie gotówki na mieszkaniowy wkład, a następnie spłata czynszów połączona jest wielokrotnie ze znacznymi wyrzeczeniami. Użytkownikom nieobojętna jest więc wysokość sum jakimi partycypują w kosztach wzniesienia i eksploatacji mieszkań. Zainteresowanie problemem potęguje fakt, że lokatorami spółdzielczych mieszkań w coraz większym stopniu stają się osoby o średnich i relatywnie niskich zarobkach. A jak wiadomo koszty budowy wykazują tendencje wzrostowe. W ciągu 3 ostatnich lat wyraziło się to przeciętnym wzrostem ceny i m kw. o ok. 900 zł.

Tendencja taka nie wywoływałaby negatywnych ocen, gdyby koszt był zawsze rekompensowany wartością mieszkania. Na przykład lepszy układ izb wpływa z reguły na określony kształt budynku, co z kolei wiąże się z jego podrożeniem. Niestety w latach 1966—1971 rosnącej spirali kosztów towarzyszyło na ogół zmniejszenie wartości użytkowej nowych lokali.

Jak wynika z danych Centralnego Związku Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego nie bez winy byli tu inwestorzy, którzy bez dostatecznej kontroli akceptowali ustalane przez wykonawców wyceny. Tym zjawiskom wydano zdecydowaną walkę. Ustalono zasadę, że tylko wyższa jakość mieszkań uzasadnia wyższą cenę ich budowy.

Po negatywnych a kosztownych doświadczeniach z budowlanymi eksperymentami — gdy do budownictwa uprzemysłowionego wprowadzono nie zawsze sprawdzone technologie i rozwiązania konstrukcyjne — zaostrożono znacznie wymagania w tym zakresie. Sformułowano obecnie postulat, aby wykonawcy ograniczyli ilość eksperymentów, a nowe materiały i konstrukcje stosowali po wystarczających badaniach i próbach. Postuluje się również, żeby koszty nowych technologii były każdorazowo wcześniej uzgadniane z CZSBM, który nie chce być zaskakiwany. Doświadczeniem na koszt lokatorów położono kres. Przyjęto się przekonanie, że koszty mieszkań z fabryk domów muszą być wyższe, że praca maszyn jest droższa

od pracy ludzkiej, mimo że wiadomo, iż np. wykop pod budynek przy użyciu koparki nie kosztowałby trzy razy więcej niż przy użyciu łopaty, gdyby koparkę tę wykorzystywał przez więcej zmian. Podobnie przedstawia się sytuacja z wykorzystaniem zdolności produkcyjnej innych urządzeń. Na to źródło potaniaenia mieszkań władze spółdzielcze jako przedstawiciel rzeszy członkowskich zwracają uwagę władz budowlanych.

Oprócz wielu subiektywnych przyczyn na koszty budowy mieszkań wpłynęły, jak wiadomo, podwyższone ostatnio ceny materiałów budowlanych. O przynależności przez rząd rekompensacji dla przyszłych użytkowników pisaliśmy już. Nie wyczerpuje to jednak zagadnienia. Dotychczasowe zasady ustalania wysokości własnych wkładów finansowych bywają jeszcze różne dla tej samej wielkości i standardu mieszkania, władze spółdzielcze postulują więc odpowiednie ujednolicenie wplat. Proponuje się także uelastycznienie dotychczasowych form pomocy z ZFM i innych źródeł w ten sposób, aby jeszcze bardziej uwzględnić indywidualne warunki materialne kandydatów najniższej zarabiających.

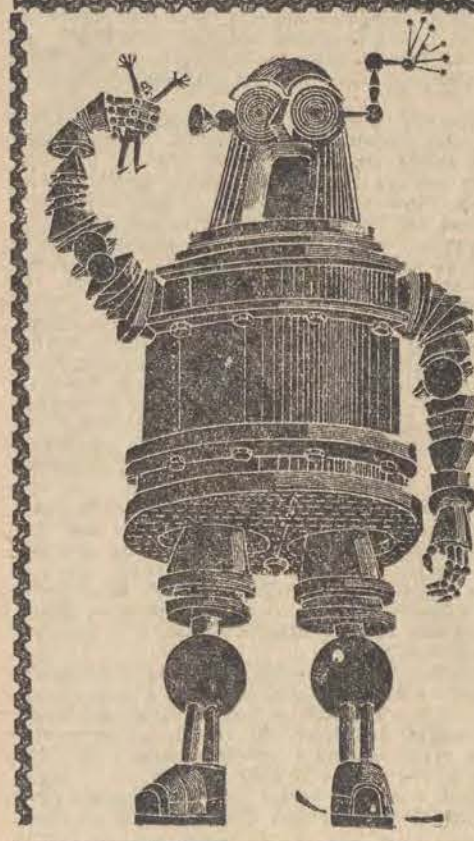
Niedawna powszechna dyskusja na temat perspektyw i zadań mieszkaniowego budownictwa sformułowała m. in. szereg postulatów na temat większego zróżnicowania struktury lokali itp. Opracowany przez władze spółdzielcze program wykorzystuje część wniosków z tej dyskusji. Należy tu m. in. wymienić rozbudowę spółdzielni typu własnościowego, a właściwie mieszanego, lokatorsko - własnościowego. Stworzyć się w nich możliwości, aby właściciel mieszkania lokatorskiego — gdy sytuacja materialna mu na to pozwala — mógł stać się właścicielem mieszkania bez konieczności zmiany spółdzielni. Warunków na jakich by to następowało jest kilka. Ponieważ są to tylko projekty nie będziemy ich tu na razie szczegółowiej relacjonować. Warto tylko podkreślić, że niedostateczny rozwój tego budownictwa był wielokrotnie krytykowany. Jak wiadomo, główną korzyścią z tytułu posiadania mieszkania własnościowego jest prawo do większej powierzchni o jedną normę.

(Wg obecnego rozważań, w Łodzi takie spółdzielnie nie będą miały większych perspektyw powodzenia. W naszym mieście zainteresowanie mieszkaniami własnościowymi jest stosunkowo niewielkie — obecnie można otrzymać przydział bez oczekiwań).

W sytuacji, gdy perspektywa na uzyskanie mieszkania nie zawsze może ulec skróceniu, spółdzielczość zwraca uwagę na wykorzystywanie innych rezerw, np. przez zwiększenie rozmiaru budownictwa systemem gospodarczym. Chodzi tu o zrzeczenia budowy domków jednorodzinnych i wielorodzinnych. Dotychczasowe doświadczenia w tym zakresie nie były najlepsze. Budowę rozpoczęli ludzie bez żadnych umiejętności wykonania nawet drobnych robót. W efekcie końcowe koszty znacznie przerażały wstępne kalkulacje i możliwości płatnicze właścicieli. Stało się to źródłem wielu rozgoryczeń i niechęci. Aby uniknąć dalszej kosztownej nauki na rachunek amatorów własnego domu spółdzielczość projektuje powołanie odpowiednich jednostek przy zakładach przemysłowych. Przedsiębiorstwa na pewno pomogłyby swoim pracownikom zrzeszonym w takich spółdzielniach, wypożyczając im potrzebny sprzęt, transport.

CZSBM zamierza opracować do końca br. odpowiednie projekty i technologie. Myśli się też o budowie domków jednorodzinnych systemem zleconym. Lekkie elementy z naszych baz prefabrykatorów doskonale się do tego celu nadają. Trudność polega tylko na tym, że przedsiębiorstwa budowlane nie są w stanie przyjąć tego rodzaju zleceń. Spółdzielczość rozważa więc projekt powołania własnego przedsiębiorstwa montażowego.

Przedstawione tu projekty są tylko częścią kompleksowego programu, jaki władze spółdzielcze zamierzają przedstawić do akceptacji zjazdowi spółdzielczości, który obradować będzie 19—20 lutego. Program ten — na lata 1972—76 — nie uwzględnia wszystkich zgłaszanych przez społeczeństwo postulatów. Realizacja wielu z nich wymaga dłuższego okresu. Na pewno można jednak powiedzieć, że dla wielu przybliżył on realizację snu o własnym mieszkaniu. S. C.



JESLI NIE ZAPANU KOSZMARNĄ WIZJĄ

Od dłuższego czasu niebo było bezchmurne. Jałowe piaski unosiły się nad bezkresną, martwą pustynią. Mijał szósty, bezdeszczowy rok. Racje żywnościowe, wydawane w specjalnych sklepach, z dnia na dzień zmniejszały się. Tymczasem świat obiegaly wiadomości o wciąż trwających negocjacjach między rządami na temat zaprzestania akcji odwetowych w atmosferze. Bo już nie tylko głód dokuczał ludziom. Groźne stawały się także trzęsienia ziemi, które pociągały za sobą setki ofiar i ogromne straty materialne.

Na nie nie zdążyły się protesty, na Cicha wojna w atmosferze, pod powierzchnią nie, powodując zniszczenia. A gdy przeciwnik publicznie, iż jest nieustannie nekany nowymi zrygnowal z ukrytych sposobów, przechodząc

W głęboko pod ziemią ukrytych bazach zarządzono alarm. Grupy techników przystąpiły do programowania kolejnych serii maszyn i urządzeń. Na plan pierwszy poszły pelzajaco-kroczące czołgi z ogromnymi ładunkami nuklearnymi. Robotów-żołnierzy zaopatrywano w długie odcinki perforowanej taśmy, na której przede wszystkim programowano cele, topografie marszu i ewentualne sposoby omijania odcinków niebezpiecznych. Roboty, które zamierzano umieścić w samolotach wyposażonych w ładunki jądrowe, zaopatrzono w pro-

gramy umożliwiające omijanie zapór ogniowych i unikanie spotkania z raketami samonaprowadzającymi, zaś roboty przeznaczone do sterowania okrętami „uczono” jak płynąć na głębokości do 600 metrów pod powierzchnią wody, osiągać cele.

„Żołnierze” otrzymali „wiedzę” umożliwiającą znajdowanie nieprzyjaciela i jego rozpoznawanie. Każdy „żołnierz” wyposażony został w działo lub w wyrzutnię raketową oraz zapas paliwa na tydzień. Sprawdzano ich lasero-

we oczy i plazmowe reflektory służące do „oczyszczania” terenu z ludzi.

Po kilku minutach pierwszy oddział był gotów do startu. Zamknięty pod grubą powłoką stalowego, pokrytego żywicami pancerza, oficer siadł za pulpitem sterowniczym. Generatory energii zostały włączone. Setki wskaźników umieszczonych w przyrządach pomiarowych drgnęły. I oto kilka setek opancerzonych ciał ruszyło — w kierunku wroga.

Nie padła ani jedna komenda. Nie wystrzelono ani jednej rakiety świetlnej, nie słychać było żadnego najmniejszego nawet szumu, gdy pierwsze oddziały wkroczyły na pole bitwy.

W rytmicznych odstępach, po płaskim terenie, sunęły niemal bezszelestnie stalowe ciska. Między nimi tu i ówdzie widać większe pojazdy wyposażone w pily i wielkie ramiona zgniataczy — te służyć będą do torowania zgniataczy przez lasy. Na końcu każdej grupki „żołnierzy” ciągną pojazdy z paliwem i amunicją.

Tymczasem z baz morskich ruszyły okręty. Każdy zaopatrzony w kilkanaście rakiet przystosowanych do operacji na dużych głębokościach. W każdym okręcie „żołnierz” wypo-

Gawędy
o KSIĄŻKACH

Kryminały

Tak na ogół nazywamy sensacyjne powieści i opowiadania, w których uczciwy detektyw tropi i wykrywa przestępce, a dobro przeważnie odnosi triumf nad złem i przemocą.

Powieść kryminalna budzi kontrowersje jak rzadko który gatunek literacki. Poważni krytycy i smakosze literatury z reguły odmawiają jej miana dzieła literackiego, pogardliwie przycepiając etykietkę trzeciorzędnej rozrywki dla ubogich duchem. Czytelnicy natomiast, bez względu na wiek, wiek i cenzurę naukową, nader chętnie wypatrują w witrzynach księgarskich książeczek z „jawnym”.

Tajemnicą poliszynela jest fakt, że wstawienie do planu wydawniczego powieści sensacyjnej ratowało już finanse niejednego wydawnictwa, a druk w gazecie dobrego kryminału powiększał grono jej czytelników. Na całym świecie nakłady powieści sensacyjnych biją rekordy wysokości.

Dlaczego więc zjawisko to sytuujemy gdzieś na dalekim marginesie literatury i ze wstydem niemal przyznajemy się do emocji i przeżyć czerpanych z książek Agaty Christie, Conan Doyle'a, Van Dine'a czy Simenona?

To, co teraz napiszę, może surowym krytykom wydać się herezją, ale skoro już ujawniłem się jako miłośnik kryminałów, muszę być konsekwentny. Otóż w moim przekonaniu napisanie dobrej i uczciwej powieści kryminalnej wymaga nie mniejszego kunsztu niż napisanie np. sonetu. Takim samym bowiem żelaznym regułem musi być ona podporządkowana.

Rzeczona powieść kryminalna (nie myślę tu o przeznaczonej literacko i nielogicznych książkach Zeydler-Zborowskiego, Niziuskiego, Barbary Nawrockiej i innych), jest jak równanie matematyczne, jak problem zachowy. Autor prezentuje czytelnikowi zbrodnię lub inne przestępstwo, a rozwiązaniem zagadki jest ujawnienie nazwiska zbrodniarza. Od zbrodni do zbrodniarza prowadzi subtelna nić rozumowania indukcyjnego albo dedukcyjnego, ale zawsze zmierza do pytania ostatecznego „kto winien?”.

Twórca powieści kryminalnej trzymający się reguł gry rezygnuje z nieprawdopodobnych rozwiązań, przypadków i zbiegów okoliczności. Członkowie angielskiego Stowarzyszenia Autorów Powieści Detektywistycznej muszą nawet składać przyrzeczenie, że w swojej twórczości „będą z należytą powściągliwością postępowali się gangami, spiskami, promieniami śmierci, duchami, hipnozą, zapadkami, kryminalnymi supermanami oraz wariacjami, i w żadnym, ale to w żadnym wypadku nie wprowadzą do swych książek tajemniczej, nie znanej nauce trucizny”.

Współczesny krytyk amerykański Oettinger dzieli powieściowych detektywów na cztery kategorie: utalentowanych amatorów, ludzi przypadkowych, detektywów przywrotnych i policjantów. Właściwym bohaterem jest zazwyczaj nie charakter czy typ, lecz mózg, obojętnie w jakim stroju konwencjonalnym. Trzymając się takiego podziału można wymienić całą galerię postaci detektywów znanych polskiemu czytelnikowi.

Detektyw amator to np. dowcipny i barwny, kierujący się intuicją ksiądz Brown z powieści G. K. Chestertona lub miłośnik chińszczyzny, bibelotów i sreber Philo Vance z książek Van Dine'a. Dużą sławę wśród czytelników zyskał także Perry Mason — adwokat, bohater powieści niezwykle płodnego E. S. Gardnera. Znany w Polsce „Sokół maltański” D. Hammetta rozpoczyna królujący do dziś na Zachodzie model brutalnej powieści kryminalnej, nie pozbawionej walorów literackich. Do gry wkraczają wraz z tą powieścią prywatni detektywi i policjanci, brutalni i konsekwentni. Po drodze miewają męskie, twarde przygody, często gesto z pięknymi milionerkami i aktorkami. Te grupe świetnie reprezentuje znany u nas Raymond Chandler i jego bohater, romantyczny brutal — Filip Marlowe.

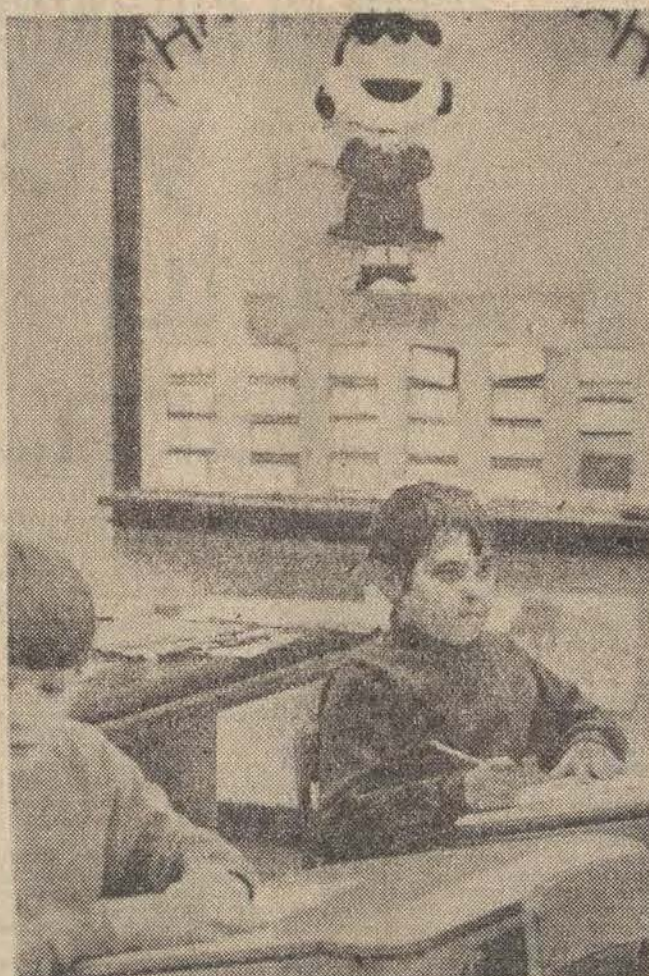
Od dłuższego czasu zachodni kryminał przechodził niekorzystną ewolucję. Od logicznej zabawy, do brutalnego „dreszczowca” z motywami szpiegowskimi, w którym dominuje wartka akcja, gwałt i przemoc kosztem głębszej refleksji. Klasycznym przykładem może tu być słynny James Bond.

W dziełach polskiej powieści kryminalnej bułnie rozwijającej się po wojnie z różnych powodów — głównie merkantylnych — podzielały takie bytby zawodne. Najczęściej zagadki kryminalne rozwiązuja fachowcy, a więc oficerowie MO, albo przypadkowi świadkowie wydarzeń.

Pretekstem do dzisiejszej „gawędy” stały się dwie powieści kryminalne. Jedną R. Chandlera — reprezentuje typ „szkoły brutalnej”, drugą Antala Szerby — to blyskolitra, z tajemniczymi motywami powieści gotyckiej, pełna napięcia i lamigłówka.

ANDRZEJ HAMPEL

R. Chandler — „Zegnaj, Iszczeko”, Czytelnik, cena zł 20, A. Szerb — „Legenda Pendragonów”, Czytelnik, cena zł 20.



TRUDNO ZLICZYĆ, ILOMA ŚWIAT POSŁUGUJE SIĘ ALFABETAMI. PRZECIĘTNEMU CZŁOWIEKOWI WYDAJE SIĘ, ŻE ALFABETÓW JEST MNIEJ NIŻ JĘZYKÓW. WIELE JĘZYKÓW POSŁUGUJE SIĘ PRZECIEŻ TZW. ALFABETEM ŁACIŃSKIM, OPACOWANO TEŻ TRANSKRYPCJE W TYM ALFABECIE DLA JĘZYKÓW LUDÓW NIEPIŚMIENNYCH.

TYMCZASEM OKAZUJE SIĘ, ŻE NIEKTÓRE JĘZYKI MAJĄ PO KILKA ALFABETÓW — SAM SANSKRYT MA ICH SIEDM. ALFABET „ŁACIŃSKI” UŻYWANY PRZEZ CZECHA TEŻ NIECO ROZNI SIĘ PO WZGLĘDEM ZESTAWU LITER OD TEGOŻ ALFABETU UŻYWANEGO PRZEZ FRANCUZA. POZA TYM KAŻDY Z NICH TE SAME LITERY MOŻE CZYTAĆ INACZEJ. PRAWIE WE WSZYSTKICH JĘZYKACH POSŁUGUJĄCYCH SIĘ TYM ALFABETEM, ISTNIEJĄ PONADTO CHARAKTERYSTYCZNE DLA DANEGO JĘZYKA ZAŁOŻENIA LITEROWE, TZW. DWUZNAKI LUB NAWET TRÓJZNAKI, KTÓRE CZYTA SIĘ ZUPEŁNIE INACZEJ NIŻ POSZCZEGÓLNE LITERY OSOBNO („SZ”, „CZ”, „DZ” — U NAS; „EN”, „UN”, „AU” — WE FRANCUSKIM; SŁAWNE „TH” — W ANGIELSKIM).

WSZYSTKO TO POWODUJE CO NAJMNIEJ TRZY UJEMNE SKUTKI:

— TRUDNOŚĆ W NAUCZENIU SIĘ ORTOGRAFII I PRZETRZEGANIU WIELKIEJ NIERAZ RÓŻNICY POMIĘDZY PISOWNIĄ A WYMOWĄ — WE WŁASNYM JĘZYKU;

— TRUDNOŚCI W PISANIU I CZYTANIU W JĘZYKACH OBYCZYCH — WIDZĄC LITERY NIE ZAWSZE WIEMY, JAK JE ODCZYTAĆ, SŁYSZĄC MOWĘ NIE ZAWSZE POTRAFIMY JĄ ZANOTOWAĆ;

— STRATĘ MIEJSCA, PAPIERU, PRACY ITP. NA PISANIE SEKWENCJI LITEROWYCH TAM, GDZIE WYSTARCZYLIBY POJEDYŃCZE LITERY.

ALFABET PRZYSZŁOŚCI

— Obserwujemy obecnie zjawisko bardzo szybkiego postępu technicznego. Lecz jest on równocześnie bardzo nierównomierny. Postęp techniczny zależy przede wszystkim od rozwoju narzędzi. A mamy przecież dwie grupy narzędzi. Jedne służą do kształtowania materii (np. do kucia żelaza), drugie — to narzędzia semiotyczne, czyli systemy znaków służące do przekazywania i utrwalania informacji. Istnieje, niestety, ogromna dysproporcja między stopniami rozwoju obu tych grup. Narzędzia grupy pierwszej doprowadziły nas w tej chwili do lądowania automatu na Marsie. Ale w konstrukcji narzędzi semiotycznych nie wyszliśmy daleko poza wspólnotę pierwotną... A więc potrzeba nam nowego, uniwersalnego systemu

Świat współczesny wymaga szybkiego i sprawnego porozumienia się oraz gromadzenia wielkich „zapasów” informacji w encyklopediach, kartotekach, pamięci komputerów. Dzisiejsze — liczne, różnorodne i skomplikowane — systemy notacji nie bardzo się do tego nadają. Posłuchajmy, co mówi na ten temat doc. dr hab. TADEUSZ WÓJCIK, pracownik naukowy Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Warszawskiego, członek Rady Naukowej Międzynarodowego Centrum Informacji Naukowej i Technicznej RWPG:

Zgodnie z tą ideą docent Wójcik opracował tzw. alfabet izograficzny, składający się z prostych i zawsze jednakowo czytanych liter.

Twórca izografii przyjął generalną zasadę, że jednej głosce musi odpowiadać zawsze tylko jedna litera, charakterystyczna dla danego ty-

pu głósł. W alfabecie występują więc odrębne grupy liter oznaczające samogłoski oraz spółgłoski — dźwięczne, bezdźwięczne i półdźwięczne; twarde i miękkie. Podziaty te można oczywiście mnożyć, alfabet może uwzględnić dowolne subtelnosci wymowy wszystkich języków świata przez dodanie pewnych ozna-

czeń do podstawowych jego liter — tak jak my dodajemy kreseczki do „s” w celu otrzymania „ś”.

Ludzi mających korzystać z tego alfabetu należałoby tylko nauczyć poprawnej i jednolitej wymowy — najlepiej chyba za pomocą wzorcowych audycji radiowych, ewentualnie tekstów nagranych na taśmie — i raz na zawsze wiedzieliby oni, jaką literą trzeba zapisać daną głoskę.

PRZYSZŁOŚĆ IZOGRAFII

Czy alfabet izograficzny rzeczywiście stanie się alfabetem przyszłości? Zestawmy różne „za” i „przeciw” takiemu przewidywaniu.

ZA: Izografia likwiduje trudności ortograficzne i eliminuje czas, który dziś tracą uczniowie i nauczyciele na naukę licznych reguł i jeszcze liczniejszych wyjątków. Nadaje się do różnych zastosowań technicznych — można dzięki niej skonstruować na przykład maszyny piszące automatycznie, bezpośrednio pod dyktando. Oznaczałoby to koniec epoki sekretarek i stenografów. Wyobraźmy sobie proces sądowy protokołowany w ten sposób! Wreszcie posługiwanie się nowym alfabetem dałoby — poprzez skrócenie wszystkich tekstów — znaczne oszczędności papieru i obniżenie kosztów własnych poligrafii (dla języka polskiego o około 15 proc.).

PRZECIW: Przeciw jest wielowiekowa tradycja. Często, co prawda, polega ona na bezkrytycznym przywiązaniu do niegdyś istniejących — często przypadkowych i zupełnie błędnych — rozstrzygnięć (koronny przykład: „h” i „ch” w języku polskim), przywiązanie to jednak jest bardzo silne! Trzeba by również zbadać metody, koszty i skutki stopniowego wdrażania nowego alfabetu. Byłaby to bowiem operacja podobna do przechodzenia w Anglii na dziesiętny system monetarny — a więc obciążająca duże ułatwienia później, lecz za cenę sporych wydatków obecnych.

Zadecydować powinny wyniki wnikliwych badań prowadzonych równoległe przede wszystkim przez psychologów, pedagogów, ekonomistów. Również nasi Czytelnicy — jeśli są ciekawi bliższych szczegółów — mogą sprawdzić sami, czy izografia jest łatwa do przyswojenia i na ile jest wygodniejsza w użyciu od tradycyjnej ortografii. M. in. „Młody Technik” zamieścił nawet dokładny opis posługiwania się nowym abecedem oraz ciekawy konkurs, w którym można wykazać się sprawnością w jego stosowaniu.

ALEKSANDER BUKOWIECKI

Czy Beethoven miał syna?

Plomienna miłość Ludwika van Beethovena do węgierskiej hrabianki, Teresy Brunswick, znana jest wszystkim biografom wielkiego kompozytora. Dotychczas jednak nikt nie wspominał o tym, jakoby owocem tego romansu miał być syn. Stwierdziła to po raz pierwszy pani Gyorgi Safran,

muzykolog węgierski, od lat zajmująca się węgierskimi „powiązaniem” Beethovena. Na podstawie badań przeprowadzonych w archiwach węgierskich ustaliła ona mianowicie, że syn Teresy wkrótce po urodzeniu oddany został na wychowanie pewnej rodzinie chłopskiej, którą w dowód szczególnej

łaski rodzina Brunswicków obdarowała ziemią. Według opinii pani Safran, potomkowie syna Beethovena żyją do dziś i pracują w spółdzielni produkcyjnej w Diosd — niedaleko dawnego zamku Brunswicków, Martenwasar, gdzie kompozytor istotnie przebywał w latach 1807 i 1809.

EL ZAWIRA

JE POKÓJ... „KOŃCA ŚWIATA”

sażeni w komputery ustalające położenie, kolejność czynności, rozpoznające wroga, wybierające sposób jego zniszczenia...

W samolotach komputery co parę sekund zmieniają operacje. Raz dlatego, że nadlatywały rakiety wroga, innym razem, by ominąć zapórę ogniową, jeszcze innym, by uniknąć zderzenia się z jakimś bliżej nie określonym ciałem, błędzącym na orbicie okołoziemskiej. Cele raz zaprogramowane musiały być nieomylnie osiągnięte...

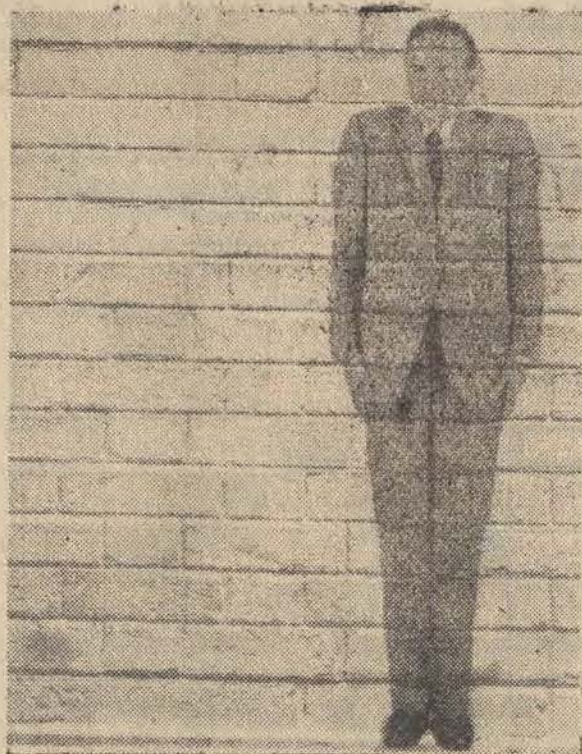
Przygotowywano także ponad 100-tonowe czołgi pełzająco-kroczące. Ich pancernostwo jest w stanie zagrazić żaden pocisk. Nawet największe miny nie przeszkadzają im w pokonywaniu przestrzeni. Rowy strzeleckie i przeciwczołgowe nie stanowią dla nich przeszkody. Ich teleskopowe „nogi” zdolne są pokonać najgłębsze wykopy. Czołg może poruszać się po ziemi, po dnie rzeki, morza czy jeziora. Nawet gdy utonie w mule, zdolny jest „odkopać” się i kroczyć dalej. Na pokładzie czołgów zainstalowano bomby jądrowe o wielkiej sile wybuchu. Paliwa każdy z nich otrzymał na 3 tys. km. Jego zniszczenie przez nieprzyjaciela, grozi skażeniem terenu, zakłóceniem falami radiowymi drogi jego „marszu” może spowodować

nieobliczalne w skutkach następstwa. Pozostaje zatem czas na negocjacje...

Na razie jednak zawarto porozumienie o zawieszeniu broni. Rozmowy polityczne trwają długo, bardzo długo. Zniecierpliwiony przeciwnik wydobywa kolejną broń — trucizny psychomimetyczne. Te, które obezwładniają, powodują zaburzenia umysłowe, które na „chwile” neutralizują opór...

„Dość!..”

Czyżby nie było skutecznych barier zapobiegających koszmarnemu, zmierzającemu do nikąd, wysięgowi zbrojeń? Takie przynajmniej można odnieść wrażenie przy lekturze wydanej niedawno przez Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej książki opracowanej przez Nigela Caldera — „Jeśli nie nastanie pokój”. Z kart tej książki wзира stworzony fantazja autora tragiczny obraz — jeśli nie nastanie pokój — niedalekiej przyszłości, w której o tym czy istnieje będzie ten świat, być może zdecydują odczłowieczone roboty, którym obce jest uczucie strachu, wyrzuty sumienia, dla których obojętne jest czy zabiją milion, czy miliard ludzi...



OGŁOSZENIA DROBNE

Nieruchomości

PLAC 1,7 ha z materiałem budowlanym w Głównie kŁodzi sprzedam. Władomść: Łódź, Wierkowskiego 26 m. 2, Brwarski 1805 g

DOM jednorodzinny oraz 2 szklarnie sprzedam. Łódź-Chojny, ul. Józefowska 15 1725 g

BUDYNEK mieszkalny i gospodarczy, nadający się na warsztat (sila), ogród - sprzedam. Justynów, Górna 18

PLAC nadający się na ogrodnictwo, na składy lub pod budowę, drzewo topolowe (Widzew) - sprzedam. Władomść Worcella 13-3, godz. 14-19, niedziela, Domagalska 1961 g

PRZYJMĘ wspólnika do ogrodnictwa szklarniowego w Łodzi. Oferty „1742” Prasa, Piotrkowska 96

3 ha sadu o wysokiej kulturze (ogrodzony) - sprzedam. Rutecki, Bydgoszcz, Grobla 14, tel. 332-82 1889 g

Dnia 10 lutego 1972 r. zmarł po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie prof. TADEUSZ CUKIERSKI. Długoletni wybitny pedagog i wychowawca młodzieży.

Dnia 10 lutego 1972 r. zmarł TADEUSZ CUKIERSKI muzyk, wieloletni pedagog - przyjaciel młodzieży.

W dniu 10 lutego 1972 roku zmarła przeżywszy lat 74 S. + P. JANINA PACHOLSKA Emerytowana nauczycielka

Dnia 11. II. 1972 r. zmarł kochany Ojciec i Dziadek MARCIN KRAMARZ

W dniu 11 lutego 1972 r. po długiej chorobie i bolesnych cierpieniach, przeżywszy lat 26 odszedł od nas na zawsze opatrzony św. sakramentami nasz jedyny, najukochańszy Syn, Mąż, Brat i Taisi S. + P. JANUSZ SIERPIEN

Dnia 10. II. 1972 r. opatrzony św. sakramentami zmarł, przeżywszy lat 61 nasz najukochańszy Brat i Wujek S. + P. KAZIMIERZ OLEŚ

Dnia 11 lutego 1972 r. zmarła S. + P. MARYLA MAJDA żona Józefa

W dniu 11 lutego 1972 r. zmarł nagle przeżywszy lat 63 nasz najukochańszy Mąż, Ojciec, Teść i Dziadziuś S. + P. ANTONI GŁODO

LOKALE

POKOJU z wygodami na 1-2 lata poszukuje bezdzietne małżeństwo po studiach, członkowie spółdzielni. Tel. 382-43

WIELKA Encyklopedię Powszechną sprzedam. Tel. 333-13, godz. 8-15.30

Dr Jadwiga ANFOROWICZ weneryczne, skóra, 16.30-19, Próchnika 8

UCZENIE do zakładu słusarskiego potrzebny. Tel. 640-02 1760 g

UCZENIE do zakładu fotograficznego przyjmę. Limanowskiego 142

UCZENIE do nauki rzemiosła przyjmie Zakład Wulkanizacyjny. Zwirki 5 1947 g

UCZNIWA pomoc do 2 dzieci zatrudnię w godzinach popołudniowych. 1 Maja 112-5, po godz. 15

UCZNIWA pomoc do 2 dzieci zatrudnię w godzinach popołudniowych. 1 Maja 112-5, po godz. 15

UCZNIWA pomoc do 2 dzieci zatrudnię w godzinach popołudniowych. 1 Maja 112-5, po godz. 15

Ulica Rzgowska - ulicą śmierci Znów „Jelcz” wjechał do... mieszkania

O godz. 3 nad ranem w nocy z piątku na sobotę autobus MPK marki „Jelcz” wpadł w poślizg rozwalając szczytową ścianę domku jednorodzinnego przy ul. Rzgowskiej 192

Antybale...

Przeżyliśmy już modę, na antypowieść, antypozycję, antyfilm itp. Przeżyliśmy też antykwiaryt. Nie przeżyliśmy jednak takich anty: jak: antynikotyna, antyalkohol, antygeny

Takiej imprezy jak wczorajsza w historii swojej LDK jeszcze nie zanotował. Czego tam nie było? A więc nie było: zaproszeń, stołów, krzesel, alkoholu. Nie było też orkiestry, modnych kreacji, kotylionów, wdzireja itp.

13 lat więzienia za zabójstwo żony

Sąd Woj. dla m. Łodzi wydał wczoraj wyrok skazujący Czesława H. Kamińskiego (lat 32, ojca dwojga małych dzieci, bez zawodu, zam. przy ul. A. Struga 7) na karę 13 lat więzienia za dokonanie zabójstwa żony przez ugodzenie jej nożem.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

TECHNIKA BUDOWY ze znajomością Kosztorysowania, MURARZY, POMOCNIKA MURARZA, CIEŚLI, POMOCNIKÓW CIEŚLI, SPAWACZA ELEKTRYCZNO-GAZOWEGO, HYDRAULIKÓW

KIEROWNIKÓW sklepów branży spożywczej, AGENTÓW na stragany warzyw i owoców, ROZNOŚCIELE mleka oraz AGENTÓW do sprzedaży lodów

TELEFONISTĘ - DYSPOZYTORA zatrudni Wojewódzka Komenda Straży Pożarych w Łodzi, ul. Czołgistów 66 (N. Złotno). Požadany podoficer

10 SPRZEDAWCÓW w tym 2 na stanowiskach kierowników punktów sprzedaży do nowo otwartego pawilonu na Dąbrowie, zatrudni zaraz Handlowy Dom Dziecka w Łodzi ul. Piotrkowska 60/62

Sprawdzamy spisy wyborców. Już dziś, w niedzielę, w godz. 9-14, zaś w dniu powszednim w godz. 13-18, do 27 bm. można i należy sprawdzić czy zostaliśmy wpisani na listę wyborców.

TWOJA KREW DAREM ŻYCIA



NIEDZIELA: „Piosenka nie zna granic” - spotkanie z piosenką radziecką, o godz. 11 w SDK (Piotrkowska 243).

PONIEDZIAŁEK: Dodatkowe dyżury radnych w TK FWN, w poniedziałek, w godz. 14.15 - 16.15. Prezydium DRN Śródmieście (al. Kościuszki 1), I p. pok. 116.

WIELKI KONKURS P i R

DALSZE SZCZEGÓŁY W NUMERZE WTORKOWYM

FREZERÓW do produkcji i narzędziowych, TOKARZY rewolwerowych, ŚLUSARZY, WYTACZARZA, OSTRZARZA i SZLIFIERZA do narzędziowni - przyjmą zaraz Łódzkie Zakłady Kserotechniczne Łódź, Nowotki 41 pokój 15 tel. 254-63 wew. 24.

MĘŻCZYZN do lat 50 do pilnowania obiektów zatrudni Straż Przemysłowa w Łodzi, al. Schille-ra 4. Służba 12 godzin na 24 godziny wolne. Płace wg nowej skłaki plac. Umundurowanie bezpłatne. Wymagane ukończenie szkoły podstawowej.

W dniach 17 i 18 lutego 1972 r. odbędzie się w Łódzkim Pałacu Sportowym ul. Worcella 21 GIEŁDA TOWAROWA

drobnej wytwórczości regionu łódzkiego organizowana przez Wydział Przemysłu Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi przy udziale Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Usług i Handlu w Łodzi.

Na giełdzie oferowany będzie szeroki asortyment wyrobów rynkowych w branżach: odzieżowo-dziwiarskiej, galanterii skórzanej i obuwniczej, metalowej i z tworzyw sztucznych oraz spożywczej

OTWARCIE GIEŁDY nastąpi dnia 17. II. br. (czwartek) o godz. 10. W dniu 18. II. br. GIEŁDA będzie czynna w godz. 9-16. Zapraszamy handlowców m. Łodzi i województwa łódzkiego.

Pomieszczenia o powierzchni od 170 m kw. na pracownię malarską sprzątu parkowego (ławki, kosze, tablice itp.) poszukuje ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OGRODNICZE

WAZNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 01
Straz Pozarna 08, 666-41, 695-55
Pogotowie Ratunkowe 99, 257-17
Pogotowie MO 07

TEATRY

WIELKI - godz. 19 „Straszny dwór” 14.2. nieczynny
POWSZECHNY - godz. 11 „Ojciec królowej” 16 „Za-topione królestwo” 19.15
„Perla”, 14.2. nieczynny
NOWY - godz. 15.30 „Sprawa Dantona” 19.15 „Idiota” 14.2. nieczynny
MALA SALA - godz. 20 „Rodeo” 14.2. nieczynny
JARACZA - godz. 11 „Tajemniczy ogród” 14.2. nieczynny
TEATR 7.15 - godz. 16. 19.15 „Po górach, po chmurach” 14.2. nieczynny
MALA SCENA - godz. 19 „Oskarżyciel publiczny” 14.2. nieczynny
OPERETKA - godz. 19 „Kaper królewski” od lat 18
14.2. nieczynny
ARLEKIN - godz. 11 i 15 „Szkoła zajaczków” 14.2. - godz. 17.30 jak wyżej
PINOKIO - godz. 12 „Syn Farraona”, 14.2. nieczynny
ZIEMI LODZKIEJ - 14.2. godz. 19 „Altruistka”

MUZEA

SZTUKI (ul. Wieckowskiego 36)
godz. 10-16, 14.2. nieczynne
HISTORI RUCHU REVOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13)
godz. 10-17, 14.2. nieczynne
HISTORI WLOKIENICTWA (Piotrkowska 282)
godz. 11-18 14.2. nieczynne
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14)
godz. 11-16, 14.2. nieczynne
EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza)
godz. 10-14 14.2. nieczynne

LODZKIE ZOO

czynne w godz. 9-15.30 (kasa czynna do godz. 15)

KINA

BALTYK - „Mayerling” od lat 14 (franc.) 10, 13, 16, 19 14.2. jak wyżej
LUTNIA - „Świątynia diabła” od lat 16 (jap.) 10, 12, 14, 16, 18, 20, 14.2. jak wyżej
POLONIA - nieczynne
WSLAWA - „Dwoje na huśtawce” od lat 16 (USA) 10, 12, 15, 18, 20, 19, 20, 14.2. jak wyżej
WLOKNIARZ - „Lala” od lat 16 (wl.) 10, 12, 15, 17, 20, 14.2. jak wyżej
WOLNOSC - „Lala” od lat 16 (wl.) 10, 12, 15, 17, 20, 14.2. jak wyżej
ZACHETA - „Bullitt” od lat 16 (USA) 10, 12, 15, 17, 20, 14.2. jak wyżej
STYLLOWY - Projekcja dla ZMS Śródmieście 12. Tylko dla kin studyjnych - „Moja siostra, moja miłość” (szwedzki) od lat 16 18, 20 14.2. Tylko dla kin studyjnych - „Moja siostra, moja miłość” od lat 16 (szwedzki) 18, 20.
STUDIO - „Unkas - ostatni Mohikanin” od lat 11 (rum.) 10, 12, 15, 17, 20, 19, 20, 14.2. „Saga o dżudo” od lat 16 (jap.) 10, 12, 15, 17, 20, 19, 20, 14.2. „Saga o dżudo” 16, 20, 19, 20
TATRY - Bajka: „Biedronka” 12, 13, 14, 15, 16, 17. Pożegnanie z filmem: „Biała pani” od lat 14 (czeski) g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. Pożegnanie z filmem „Zazie w metro” od lat 16 (franc.) 10 - seans zamknięty, 12, 14, 16, 18, 20
CZAJKA - „Mózg” od lat 14 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. nieczynne
DKM - „Viva Tepepa” od lat 16 (wl.) 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. nieczynne
KOLEJARZ - „Spartakus” od lat 16 (USA) 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. nieczynne
LDK - „Czyż nie dojechała koni” od lat 16 (USA) 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. jak wyżej
ADRIA - „Zandarm sie żeni” od lat 11 (franc.) 10, 12, 14, 16, 18, 20 14.2. jak wyżej
GDYNIA - „Bądź w porcie nocy” od lat 14 (USA) 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. „Pod prąd” od lat 16 (weg.) 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. jak wyżej
HALKA - „Uciekinier” 10, 12, 15, 17, 20, 14.2. „Szerokość geograficzna zero” od lat 14 (jap.) g. 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. „Szerokość geograficzna zero” 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. jak wyżej
I MAJA - „Tajemnicze odwieczności” 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. „Pippi” od lat 7 (szwedz.-NRF) 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. „Miraz” od lat 16 (USA) 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. „Pippi” 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. „Miraz” 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. jak wyżej
MLODA GWARDIA - „Perla w koronie” od lat 14 (pol.) 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. jak wyżej
MUZA - „Walka o Rzym” cz. I i II od lat 14 (rum.) 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. „Czas życia i miłości” od lat 18 (franc.) 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. jak wyżej



OKA - „Hejducy kapitana Angela” (rum.) od lat 14 10, 12, 14, 16, 18, 20, 14.2. - jak wyżej 10, 12, 30, 15, 20
POLESIE - Bajki 14, „Próba terroru” od lat 14 (USA) 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. „Na tropie sokoła” (NRD) od lat 14 10, 12, 15, 17, 19
POPULARNE - „Kto wierzy w bociany” od lat 16 (pol.) 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. nieczynne
PRZEDWIOSNIE - „Czyż nie dojechała koni” od lat 16 (USA) 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. jak wyżej 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. jak wyżej
POKOJ - „Wilki morski” 15, „Przygody żółtej walizeczki” od lat 7 (franc.) 10, 12, 14, 16, 18, 20, 14.2. „Kobieta kot” od lat 16 (jap.) 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. „Przygody żółtej walizeczki” 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. jak wyżej
PIONIER - „Skarby sezamu” 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. „Winnetou w Dolinie Śmierci” od lat 11 (NRF) 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. „Naręczona pirata” od lat 18 (franc.) 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. jak wyżej
REKORD - „Karaluzysko” g. 10, 11, „Wielkie wakacje” od lat 11 (franc.) 10, 12, 14, 16, 18, 20, 14.2. „Wielkie wakacje” 10, 12, 14, 16, 18, 20, 14.2. - seanse zamknięte, 20
ROMA - „O gałganowym smoku” 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. „Niewolnicy” od lat 14 (USA) 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. „Tristana” od lat 18 (wl.-hiszp.) 10, 12, 15, 17, 20, 14.2. „Niewolnicy” 10, 12, 15, 17, 20, 14.2. „Tristana” 10, 12, 15, 17, 20, 14.2. jak wyżej
SOJUSZ - „Czerwony Kapturek” 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. „Świat się śmieje” od lat 11 (radz.) g. 15, „Naręczona pirata” od lat 18 (franc.) 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. „Jeszcze słychać śpiew i rzenie koni” od lat 14 (pol.) 10, 12, 15, 17, 19
STOKI - „Złota rybka” 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. „Cudowna Lampa Aladyna” od lat 7 (franc.) 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. „Trzecia część nocy” od lat 18 (pol.) 10, 12, 15, 17, 20, 14.2. „Cudowna lampa Aladyna” 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. „Trzecia część nocy” 10, 12, 15, 17, 19, 20, 14.2. jak wyżej
SWIT - „Wyprawa po miód”

godz. 10, 11, 12, „Był tu Willie Boy” od lat 16 (USA) g. 13, 15.15, 17.30, 20, 14.2. „Był tu Willie Boy” 10, 12, 15, 14.30, (17, 19.30 - seanse zamknięte)

DYZURY APTEK

Zgierska 146, Narutowicza 5, Piotrkowska 225, Lutomierska 146, Dąbrowskiego 60, Obr. Stałigradu 15.

14.2.

Kilińskiego 136a, Pl. Pokoju 3/4, Piotrkowska 95, Pl. Koscielnego 4, Cieszkowska 5, Felńskiego 1, Obr. Stałigradu 15.

DYZURY SZPITALI

I Klinika Pol.-Gin. AM - ul. Curie-Skłodowskiej 15 - dzielnica Górna, II Klinika Pol.-Gin. AM - ul. Sterlinga 13 - z dzielnicy Śródmieście poradnie „K” ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.
Klinika WAM - ul. Forajskiej 37 - dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście poradnie „K” ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.
Szpital im. H. Wolf - ul. Lagiewnicka 34/36 - dzielnica Bałuty.
Szpital im. H. Jordana - ul. Przyrodnicza 7/9 - dzielnica Widzew.
Chirurgia ogólna - Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)
Chirurgia urazowa - Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)
Laryngologia - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca - Szpital im. Korczałsa (Armii Czerwonej 15)
Chirurgia szczeniowo-twarzowa - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia - Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).
14.2.
Chirurgia ogólna - Szpital im. Jonschera (Millonowa 14)
Chirurgia urazowa - Szpital im. Jonschera (Millonowa 14)
Laryngologia - Szpital im. Pirogowa (Wólczańska 185)
Okulistyka - Szpital im. Jonschera (Millonowa 14)
Chirurgia i laryngologia dziecięca - Instytut Pediatry (Sporna 36/50)
Chirurgia szczeniowo-twarzowa - Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia - Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8).
NOCNA POMOC LEKARSKA
Nocna pomoc lekarska stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66
Świąteczna pomoc lekarska dzielnicy Śródmieście - Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty - Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna - Lecznica 2/4, tel. 450-62, Polesie - Al. I. Maja 24, tel. 305-83, Widzew - Szpitalna 6, tel. 826-54.
Bałuty - w Przychodni Rejonowej nr 27 przy ul. Traktorowej 61, w godz. 10-17 Wizyty domowe należy zgłaszać osobistnie lub telefonicznie (tel. 838-31) do godz. 15.

NIEDZIELA, 13 LUTEGO 1972 R.

PROGRAM I

9.00 Wład. 9.05 Fala 72. 9.15 Radiowy Magazyn Wojskowy. 10.00 Dla dzieci młodszych „Dziwna góra” - słuch. 10.20 Takti i fakty, 11.00 Rozgłoszenia Harcerska. 11.40 Czy znasz mapę świata? 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Dziennik. 12.15 Wizerunki ludzi myśliwych. 12.45 Nasi ulubieńcy. 13.15 Pół na pół z muzyką. 13.45 Symbol wiecznej młodości - J. Baker. 14.00 Kompozytor tygodnia - Modest Musorgski. 14.30 „W Jezioranach”. 15.00 Koncert żywych. 16.00 Wład. 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń, międzynarodowych. 16.20 „Drabina Jakubowa” - słuch. 17.30 Wład. 17.40 Melodie ludowe w wyk. Chóru i Kapeli Ludowej Rozgłoszeń Śląskich. 18.00 Komunikaty Totalizatora Sportowego i wyniki regionalnych gier losowych. 18.08 Radiowa piosenka miesiąca. 18.30 Studio Instrumentalne. 19.00 Kabarek reklamowy. 19.15 Przy muzyce o sporcie oraz sprawozdanie z Igrzysk Olimpijskich w Sapporo. 19.30 Dobranoc. 20.00 Dziennik. 20.30 Wiadomości sportowe. 20.30 „Matyszkowie”. 21.00 Radiowy wizerunek zaprasza. 21.30 Radiowariety. 22.30 Radiowy wizerunek zaprasza. 23.00 Dziennik. 23.10 Radiowy wizerunek zaprasza. 24.00 Wład.

PROGRAM II

8.30 Wład. 8.35 Radioproblemy. 8.45 (L) Program dnia. 8.50 (L) Koncert żywych pt. „W karnawałowym nastroju”. 9.55 (L) „Spojrzenia i refleksje” - magazyn. 10.15 (L) Poranek literacko-muzyczny. 11.42 (L) Program tygodnia. 12.05 Wład. 1. Sledem dni w kraju i na świecie. 12.30 Poranek symfoniczny muzyki barokowej. 13.30 Podwieczorek przy mikrofonie. 15.00 Festiwal „Dla Was i o Was”. 16.00 (L) Wyniki losowania „Kukuleczki”. 16.02 (L) Rewia orkiestr i solistów. 16.30 Koncert chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 17.30 Rewia piosenek. 18.00 „Misterium niedzielnego” - słuch. 19.00 Wiadomości i felieton. 19.15 „Magazyn nieskądności muzycznych”. 19.45 Wojsko, strategia, obronność. 20.00 Magazyn literacko-muzyczny „Fantazja jazzowa”. 21.30 (L) „Śpijący aktorzy” - koncert. 22.00 Wład. 22.05 Ogólnopolskie wiadomości sportowe i wyniki Toto-Lotka. 22.25 (L) Lokalne wiadomości sportowe. 22.35 Niedzielne spotkanie z muzyką. 23.34 Jazz na dobranoc. 23.50 Wład.

PROGRAM III

9.00 „Jeźdźcy” - odc. pow. 9.10 Grające listy. 9.35 Przełom wieku. 9.55 Program dnia. 10.00 Ilustrowany Tygodnik Rozrywkowy. 11.25 K. Szymanowski - Symphonie Concertante op. 80 na fortep. i ork. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 „Wing Commander Douglas Bader” - „Bitwa o Anglię” - słuch. do-

kumentalne. 12.30 Między „Bobbino” a „Olimpia”. 13.00 Tydzień na UKF. 13.15 4/4 - magazyn muzyczny. 14.00 Ekspresem przez świat. 14.05 Aktualność muzyczna z Paryża. 14.20 Peryskop. 14.45 Złote płyty Nat „King” Cole'a. 15.10 Pierwsze obroty - muzyczne premiery. 15.30 Znaki szczególne - rep. 15.50 Zwierzenia prezentera. 16.15 Na estradzie Zespół The Doors. 16.40 Rzeczywistość i poezja Pabla Nerudy. 17.00 Perpetuum mobile - magazyn. 17.30 „Jeźdźcy” - odc. pow. 17.40 Fiolskie DDT czyli gra „Downtown Dixie Tiger”. 18.00 Coś w tym jest - rozmowa o filmach. 18.15 Polonia śpiewa. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Pamela” - słuchow. 19.31 Mini-max. 20.00 O najbardziej polskim z polskich ratarzy - gw. 20.10 Wielkie recitale. 21.05 Nad zatoką gdańską. 21.25 Melodie z autografem Stanisława Mikulskiego. 21.50 R. Strauss „Kawaler srebrnej róży”. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów - zespół Rolling Stones. 22.20 Wizerunki ojczy. 22.35 Muzyka z klubów i kabaretów. 23.00 Elegie greckie. 23.05 Muzyka noca. 23.50 Na dobranoc śpiewa Brigitte Bardot.

TELEWIZJA

PROGRAM I

8.00 XI Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Sapporo. Kronika dnia. Kolor. (W). 9.30 Dla młodych widzów: TV Klub Śmiały - Olimpijski Tor - „Przygody psa Cywila” - film TVP odc. VII (W). 10.30 „Czas i ludzie” - pt. „Oko słyszy i ucho widzi” - film prod. kanadyjskiej (W). 11.35 „Zima” - program muzyczno-baletowy (z Wrocławia). 12.20 Dziennik TV (W). 12.35 Przemiany (W). 13.05 „Na olimpijskim szlaku” - teleturniej (z Łodzi). 14.05 „Zaproszenie na bal” - z cyklu: „Czarny Piotruś” - kabaret wierszy i piosenek (Kraków). 14.35 „Spotkanie z pisarzem” - ze Zbigniewem Herbertem rozmawia Aleksander Małachowski (W). 15.10 XI Zimowe Igrzyska Olimpijskie w Sapporo. Kolor. 17.20 Inna twarz pomnika - „Waszy antol i inni” - Zywoty pań sławnych - (Program o Marii Konopnickiej) (W). 18.25 PKF (W). 18.35 Tele-Echo (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.05 „Błękitna rapsodia” - film fab. prod. USA (biograficzny o Gershwinie) (W). 22.15 XI Igrzyska Olimpijskie w Sapporo (Kolor.) i Magazyn Sportowy.

PROGRAM II

17.05 „Spotkanie na Antałowce” - z cyklu: Encyklopedia tatarska. 17.55 „Żywi i martwi” - część II - film fabularny prod. radzieckiej. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 Scena Monodram - Stefan Zweig: „Szach królów”. Tłumaczenie: Izabella Czernakowa. Scenariusz TV - Kamilla Klotz. 20.45 „Polanie” - reportaż TV. 21.10 „Wieczór bez gwiazdy” - recital Marka i

PROGRAM II

17.05 „Spotkanie na Antałowce” - z cyklu: Encyklopedia tatarska. 17.55 „Żywi i martwi” - część II - film fabularny prod. radzieckiej. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik TV. 20.05 Scena Monodram - Stefan Zweig: „Szach królów”. Tłumaczenie: Izabella Czernakowa. Scenariusz TV - Kamilla Klotz. 20.45 „Polanie” - reportaż TV. 21.10 „Wieczór bez gwiazdy” - recital Marka i

Anny Podkanowicz. 21.40 Refleksje na dobranoc.

PONIEDZIAŁEK, 14 LUTEGO

PROGRAM I

10.00 Wład. 10.05 „Ananke” - fragm. 10.25 Motywy ludowe w twórczości kompozytorów polskich. 11.00 „Początek Gdańska”. 11.20 Jazz przed południem. 11.45 Porady praktyczne dla kobiet. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Z wrocławskiej fonoteki muzycznej. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Z życia Zw. Radz. 13.20 „Wies tańczy i śpiewa”. 13.40 Więcej, lepiej, taniej. 14.00 Rep. lit. pt. „Pan, pani i koń”. 14.20 F. Couperin - Sonata. 14.30 Przegląd beatowy. 15.00 Wład. 15.05 Godzina dla dziewcząt i chłopców. 16.00 Wład. 16.05 Alfa i Omega. 16.30 Popołudnie z młodzieżą. 16.50 Muzyka i aktualność. 19.15 Z księgarskiej lamy. 19.30 Pieśni ze Śpiewników domowych St. Moniuszki. 20.00 Dziennik. 20.30 Łącznik muzyczny. 20.45 Kronika sportowa. 21.00 Naukowy - rolnik. 21.25 Pięć minut o wychowaniu. 21.30 Koncert żywych. 22.00 Wieczorny koncert żywych. 23.00 Zapraszamy na parkiet. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Korrespondencja z zagranicy. 23.15 Zapraszamy na parkiet. 23.40 Z życia historycznego nagrań Józefa Hoffmana. 24.00 Wład.

PROGRAM II

9.30 Wład. 9.35 Kobięce ABC. 10.05 Z południa Europy. 10.25 W Jezioranach. 10.55 Kompozytor tygodnia - Modest Musorgski. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Renata Jankowska gra „Pieśni bez słów” F. Mendelssohna-Bartholdy. 12.40 (L) Komunikaty. 12.45 (L) Mikrofon w służbie rolnictwa” - rep. 12.55 (L) „Łowicze kujony” - koncert. 13.05 (L) „5 minut o sporcie”. 13.10 (L) „Melodie wiecznie młode”. 13.40 „Ucieczka” - fragm. 14.00 Wład. 14.05 Wale contra tango. 14.25 Bossa nova contra flamenco. 14.45 „Nurkuj” - opow. 15.00 Utwory romantyków. 15.30 „Przygody z piosenką”. 16.00 Wład. 16.05 „Z najnowszych nagrań - Francja”. 16.20 „Nowości trzech radiofonii”. 16.45 (L) Aktualności łódzkie. 17.00 (L) Nowe nagrania Ork. PR i TV. 17.20 (L) „Dzielnica przyszłości” - komentarz. 17.35 (L) „Fragm. z opery „Manru” - L. Paderewskiego. 18.00 (L) „Mówi pedagog”. 18.10 (L) Radiorekama. 18.20 Sonda. 19.00 Echa dnia. 19.15 Lekcja jęz. ros. 19.31 „Gniazdo” - słuch. 20.11 Koncert. 20.52 Notatnik kulturalny. 21.02 D. c. koncertu. 21.40 Felieton A. Tarskiej. 21.45 Wszystko o jednej piosence. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.30 Wład.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na gdańskiej antenie. 15.00 Cząsy pana Antoniego - gw. 15.10 Album muzyki uniwersalnej. 15.30 Ekspresem przez świat. 15.35 111 - o sporcie. 15.50 Na całym świecie... ballada. 16.15 Wariacje na tematy hiszpańskie. 16.45 Nasz rok 72. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Quodlibet. 17.30 „Jeźdźcy” - odc. 17.40 Nie tylko melodia. 18.00 „Narodzinny Venus”. 18.30 Ekspresem przez świat. 18.35 Mój magnetofon. 19.00 „Ogniem i mieczem” - odc. 19.30 Muzyka w „Panu Tadeuszu”. 19.45 Polityka dla wszystkich. 20.00 Piosenki bajki. 20.20 Lekcja jęz. niem. 20.35 Płyty nasze i naszych przyjaciół. 21.00 Nie czytaliście - to posuchajcie. 21.20 Z wizyta w tele-kabarecie. 21.45 Miniatury fortepianowe - Rena Kyriakoul. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów - Muslim Magomajew. 22.15 Trzy kwadransy jazzu. 23.00 Elegie Roberta Burnsa. 23.05 Muzyka noca.

TELEWIZJA

15.20 Politechnika TV - Fizyka kurs przygotowawczy - Zastosowanie zjawisk magnetycznych - Wykładowca: prof. Włodzimierz Mościelki (z Gdańska). 15.55 Politechnika TV - Fizyka kurs przygotowawczy - Indukcja elektromagnetyczna - Wykładowca: prof. Włodzimierz Mościelki (z Gdańska). 16.25 Program dnia (L). 16.30 Dziennik TV (W). 16.40 Dla dzieci - Zwierzenie - w programie m. in. „Ogród zoologiczny” - film z serii: „Loopy de Loop” - „Prawo własności” - film z serii: „Wally Gator” (W). 17.25 Echo stadionu (W). 17.55 Łódzkie Wiadomości Dnia (L). 18.25 Program filmowy (L). 18.45 Eureka - magazyn popularnonaukowy (W). 19.20 Dobranoc - Młs z okienka (W). 19.30 Dziennik TV (W). 20.05 Teatr TV - Sidney Howard - „Złoty sznur” - Przekład - Waclawa Komarnicka (W). 21.15 Rep. filmowy „Halifax” (W). 21.45 „Las polski jesienia” - reportaż filmowy (W). 22.00 Recital fortepianowy Macieja Szymanskiego (ze Szczecina). 22.25 Dziennik TV (W). 22.40 Program na wtorek (W). 22.45 Politechnika TV - Fizyka kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska). 23.20 Politechnika TV - Fizyka kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska).

Przełożyła M. Wisłowska



STREZCZENIE POWIEŚCI

W Łasku Bułohskim znaleziono zwłoki mężczyzny o zmasakrowanej twarzy. Ażkolwiek na miejscu przestępstwa pierwszy zjawił się komisarz Maigret, wiceprokurator Kernavel prowadzenie śledztwa polecił inspektorowi Fumelowi. Komisarz Maigret, którego dotknęła ta decyzja, kiedy znalazł się wreszcie w swoim biurze, zadzwonił do Fumela, wypytując go o szczegóły dalszego śledztwa.

Lekarz sądowy także był „nowy”. Stary doktor Paul, który mając lat siedemdziesiąt sześć sam jeszcze przeprowadzał sekcje, zmarł niedawno i jego miejsce zajął doktor Lamalle.
- Co stwierdził?
- To samo co tamten lekarz w nocy. Człowiek został zabity gdzie indziej. Nie ulega wątpliwości, że musiał silnie krwawić. Ostatnie ciosy, które zmasakrowały mu twarz, były zadane wówczas, kiedy już nie żył.
- Ściągnięto z niego ubranie?
- Częściowo.
- Nie zauważyłes tatuażu na prawej ręce?
- Skąd pan to wie, panie komiszarzu?
- Ryba?... Coś w rodzaju konika morskiego?
- Tak...
- Odcisłk palców?
- Teraz właśnie sprawdzają w kartotece.
- Ciało przewieziono do prosektorium?
- Tak... Bardzo było mi przykro, panie komiszarzu, wczoraj w nocy... I teraz także... Ale nie miałem odwagi...
- Możesz już teraz napisać w swoim raporcie, że wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, ofiara zbrodni nazywa się Honoré Cuendet, urodzony w Kantonie Vaud, w Szwajcarii, pięć lat spędził w Legii Cudzoziemskiej.
- To nazwisko coś mi przypomina... Może pan komisarz zna jego adres?
- Nie. Ale wiem, gdzie mieszka jego matka, o ile jeszcze żyje. Wolałbym porozmawiać z nią sam. I wcześniej niż inni.
- Oni dowiedzą się o tym.

- Nie mnie to nie obchodzi. Zanotuj adres, ale wstrzymaj się z wstępowaniem do niej, dopóki ja cię nie zawołam. Ulica Mouffetard. Numeru nie pamiętam. Mieszka na pięterku nad piekarnią, prawie na samym rogu ulicy Saint-Médard.

- Dziękuję panu.
- Nie ma za co. Zostajesz tam?
- Muszę pisać ten przeklęty raport. To mi zajmie parę godzin.

A więc Maigret nie mylił się! Sprawilo mu to satysfakcję, nawet pewną radość, jednakże przyprawiona szczypta melancholii.

Wprost ze swego gabinetu udał się na dół, do kartoteki, przy której pracowali ludzie w szarych kiltach.

- Kto zajmuje się odciskami palców denata z Łasku Bułohskiego?
- Ja, panie komiszarzu.
- Znalezłeś?
- Przed chwilą.
- Cuendet?
- Tak.

Ożywiony, niemal uszczęśliwiony Maigret, po przejściu wewnętrznych korytarzy, znalazł się w gmachu Pałacu Sprawiedliwości.

W Wydziale Ustalania Tożsamości zastał swego starego przyjaciela Moersa, zagłębionego - i jego także to nie ominęło - w jakichś papierkach. Nigdy dotychczas nie nagromadzone takiej ilości papierków, jak w ciągu ostatnich sześciu miesięcy. I dawniej także trzeba było, rzecz prosta, wykonywać robotę typu administracyjnego, lecz ostatnio, jak to Maigret wliczył, papierki zajmowały osiemdziesiąt procent czasu policyj. w każdym wydziale.

- Przyniesiono ci jego odzież?
- Tego gościa z Łasku Bułohskiego?
- Tak.

Moers wskazał na dwóch swoich współpracowników, którzy właśnie wytrzasali z dwóch dużych worków papierowych zawartość: odzież zamordowanego. Wedle szablonowej zrutynizowanej metody od tego właśnie rozpoczęto operację techniczną. Chodziło przede wszystkim o zebranie wszelkiego rodzaju pyłków i podanie ich analizie, co często dawało bardzo cenne wskazówki - na przykład, czym się zajmował, jaki zawód miał denat, gdzie przebywał najczęściej, a nawet mogło naprowadzić na ślad, gdzie, w jakim miejscu zbrodnia została dokonana.

- W kieszeniach?...
- Nie było nic. Ani zegarka, ani portfela, ani kluczy. Nawet chusteczki do nosa. Absolutnie nic.
- Może jakieś znaki na bieliznie, metki na ubraniu?
- Nie były ani oderwane, ani odprute. Zanotowałem nazwisko krawca. Potrzebne panu, panie komiszarzu?
- Chwilowo nie. Ten człowiek już został zidentyfikowany.

- Kto to taki?
- Mój stary znajomy. Niejaki Cuendet.
- Przestępcą?
- Człowiek spokojny, bardzo spokojny, najspokojniejszy ze wszystkich znanych mi włamywaczy.
- Myślił pan, że to jakiś jego koleżka tak go urządził?
- Cuendet nie miał żadnych wspólników. Nigdy.